PRENUMERATA WSPÓLNOTY
Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.
PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

Niemce: Pokaz siły i sześć medali

sztangistek GULKS

strona 21



VAT
KOLEJNY NUMER
PONIEDZIAŁEK 22 GRUDNIA
lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
16 - 22 grudnia 2025 r. ■ nr 50 (1034) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Bank Spółdzielczy w Łukowie
Grupa BPS
Rok założenia 1910
Zapraszamy do loterii
na stronę 6

Kolejne miliony pożyczki dla szpitala

Na nagrody, zaległy ZUS czy niezapłacone faktury



STRONA 3

Szpital zarządzany przez Ewę Mańdziuk musi ratować kolejna pożyczka



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia: obfitości Bożych łask, zdrowia, pomyślności oraz ciepłej, rodzinnej atmosfery podczas świątecznych spotkań.

Niech nadchodzący Nowy Rok 2026 przyniesie wiele sukcesów, satysfakcji z podejmowanych działań oraz pomyślne urzeczywistnienie wszystkich planów i zamierzeń.

Andrzej Kardasz
Przewodniczący Rady Powiatu

Jan Sławecki
Starosta Lubartowski

Informator Powiatu Lubartowskiego
STRONA 5

Wojewoda rozlicza starostę o fałszywy alarm.

Co zawiodło?

STRONA 11

Zabójstwo przy rozbiorze mięsa

STRONA 23

Para lubartowsko-dęblińska z programu „Rolnik szuka żony”

Internauci nie polubili Arkadiusza. A Julię?

STRONA 12

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A

Pierwsze Centrum Medyczne PZU Zdrowie w Lublinie, już otwarte!

CENTRUM MEDYCZNE ŚWIADCZY USŁUGI:

KONSULTACJE DLA DOROSŁYCH Z ZAKRESU MI.IN:
alergologii, chirurgii naczyniowej, dermatologii, dietetyki, endokrynologii, ginekologii, interny, kardiologii, okulistyki, ortopedii, psychologii, radiologii, urologii.

REHABILITACJĘ DLA DOROSŁYCH
z zakresu fizykoterapii ikinezyterapii

BADANIA: audiometria, dermatoskopia, EKG, holter EKG, holter ciśnieniowy, spirometria

BADANIA ULTRASONOGRAFICZNE (USG)

PZU ZDROWIE

Z oferty lubelskiej placówki mogą korzystać zarówno pacjenci z pakietami medycznymi PZU Zdrowie, jak i klienci indywidualni. Wizyty można umawiać za pomocą portalu lub aplikacji mojePZU oraz telefonicznie pod numerem 81 581 20 10

Dom Pogrzebowy Małesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN, BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

GAJ-STAL
KONSTRUKCJE STALOWE
PROJEKTOWANIE | KONSTRUKCJE STALOWE | GENERALNE WYKONAWSTWO | HALE MAGAZYNOWE
Wnętrzne 21, 21-421 Tuchowicz | biuro@gaj-stal.com, www.gaj-stal.com | +48 884 060 266, +48 880 505 792

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl 389a35b76b

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl



Szanowni Mieszkańcy

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, spokoju i radości.

Niech ten wyjątkowy czas będzie okazją
do spotkań w gronie najbliższych, do refleksji
oraz do dzielenia się dobrem i życzliwością.

Zaś Nowy Rok 2026 niech przyniesie Państwu
pomyślność, spełnienie zamierzeń
oraz wiele powodów do uśmiechu.

Życzymy także, aby w naszej gminie
panowała współpraca, zaufanie i wzajemne wsparcie,
które pozwolą nam wspólnie budować
jej pomyślną przyszłość.

Wójt Gminy wraz z pracownikami
oraz Przewodniczący i Rada Gminy Michów

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

GRUDZIEŃ 17 ŚR.
XXII Sesja Rady Gminy Firlej, Urząd Gminy Firlej, godz. 11

GRUDZIEŃ 18 CZW.
Jedynkowy Wieczór Świąteczny dla Hospicjum, Szkoła Podstawowa nr 1 w Lubartowie, godz. 18

GRUDZIEŃ 19 PT.
XIX sesja Rady Powiatu w Lubartowie, Budynek Starostwa w Lubartowie, godz. 14

XIX sesja Rady Miasta Lubartów, Ratusz Miejski, godz. 16

GRUDZIEŃ 20 SOB.
II Bożonarodzeniowy Turniej Siatkówki Halowej o Puchar Burmistrza Miasta Kock, SP w Kocku, godz. 9

GRUDZIEŃ 20 SOB.
Lubartowski Jarmark Świąteczny, plac pod ratuszem, godz. 13

Wigilia miejska i jarmark w Lubartowie

W sobotę, 20 grudnia od godz. 7 będzie trwała tradycyjna giełda staroci, jak w każdą trzecią sobotę miesiąca. Będzie też kiermasz rękodzieła, ozdób i przysmaków.

O godz. 13 zacznie się Wigilia Miejska. W programie poczęstunek i życzenia dla mieszkańców i wspólne kolędowanie.

Zostaną wręczone nagrody w konkursie Lubartowskiego Ośrodka Kultury na Kreatywną Bombkę Świąteczną.

Nie zabraknie występów artystycznych.

Marcin Kusyk

REKLAMA

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA W DNIACH 16 - 21 GRUDNIA
1. Susz wigilijny luz - 21,99 zł/kg
2. Karp patroszony - 32,99 zł/kg - dostawy przedświąteczne już od 19 grudnia
3. Czekolady Alpinella 100 g różne smaki - 2,99 zł/szt
4. Mandarynki - 5,99 zł/kg
5. Ciasto serowo-makowe - 35,99 zł/kg

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 389a35b76b



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.



– Próbujemy utrzymać szpital na powierzchni – przyznaje starosta lubartowski. I podpisuje kolejne uchwały o ogromnych pożyczkach...

Kolejne miliony pożyczki dla szpitala.

Na nagrody, zaległy ZUS czy niezapłacone faktury

Lista wierzycieli jest długa. Szpital zalega pieniądze za m.in. składki ZUS, zapłatę podatku dochodowego czy nagrody jubileuszowe dla pracowników. Jednostka nie ma środków, żeby te długi uregulować. Dlatego grube miliony ze swojego budżetu musi wyjmować powiat.

Nie mieli na ZUS

W październiku powiat lubartowski, który jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą, zdecydował o udzieleniu SPZOZ-owi pożyczki w wysokości 2,2 mln zł. Cel? „Na zapłatę składek ZUS za miesiąc czerwiec 2025 roku" - czytamy w treści uchwały podjętej przez Zarząd Powiatu.

Nie jest żadną tajemnicą, że lubartowski szpital od lat zmaga się z ogromnymi problemami finansowymi. Już jakiś czas temu oficjalnie informowano, że łączne zadłużenie jednostki grubo przekracza 100 mln zł, z czego znaczna część to długi wobec spółki BFF Polska, specjalizującej się w udzielaniu pożyczek placówkom medycznym. Szpital zmaga się z problemami z regulowaniem zobowiązań wobec instytucji, jak na przykład wspomnianego ZUS-u, zalegał też z wynagrodzeniami pracownikom czy płaceniem faktur firmom świadczącym dla lecznicy usługi czy dostarczającym mu materiały.

Należności, zaległe odsetki, zaległe faktury

Nie minęły dwa miesiące od październikowej decyzji o finansowym wsparciu szpitala, a Zarząd Powiatu podejmował kolejną uchwałę o przekazaniu ogromnej kwoty SPZOZ-owi. 2 grudnia zdecydowano o udzieleniu pożyczki w wysokości prawie 5,8 mln zł.

„Z przeznaczeniem na zapłatę składki ZUS za miesiąc listopad 2025 r., zapłatę podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 2023, zapłatę należności firmie URTICA, zapłatę zaległych odpraw i nagród jubileuszowych dla pracowników SPZOZ w Lubartowie za okres marzec-październik 2025 r., zapłatę zaległych odsetek w BFF za miesiąc listopad 2025 r., zapłatę zaległej faktury 7 L Sp. z o.o., zapłatę zaległych faktur ALFA-MED., Anna Guzowska" - brzmi treść uchwały.

- To pieniądze (ostatnie dwie pożyczki - przyp. red.) na bieżące wydatki szpitala, na przykład raty wobec ZUS-u czy spłatę rat pożyczek, które są wysoko oprocentowane. Dzięki temu można rozłożyć na raty kolejne zobowiązania. Te działania powiatu są oczywiście na wniosek szpitala, chociaż my przygotowaliśmy taką kwotę na początku roku, licząc się z tym, że trzeba będzie szpitalowi pomóc. Rada Powiatu uwzględniała te kwoty w budżecie - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski.

- Próbujemy utrzymać szpital na powierzchni. Zadłużenie nadal jest duże, natomiast SPZOZ nie zaciąga już nowych długów w parabankach. Liczymy, że ruszy w końcu reforma szpitali powiatowych zainicjowana przez Ministerstwo Zdrowia. Szukamy jednocześnie różnych pomysłów - dodaje starosta.

Co z przejęciem przez wojsko?

Kilka miesięcy temu szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty" koncepcję przejęcia lubartowskiego SPZOZ-u przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. To miał być ratunek dla tonącej w długach lecznicy.

- Nigdy nikt w tym temacie nie powiedział „nie", ale w tej sprawie nic się nie dzieje. Mamy jedynie status „szpitala przyjaznego wojsku", choć nic za tym nie idzie, poza chlubnym tytułem - mówi starosta lubartowski.

Łączna kwota pożyczek udzielonych przez powiat lubartowski szpitalowi zbliża się już do 30 mln zł.

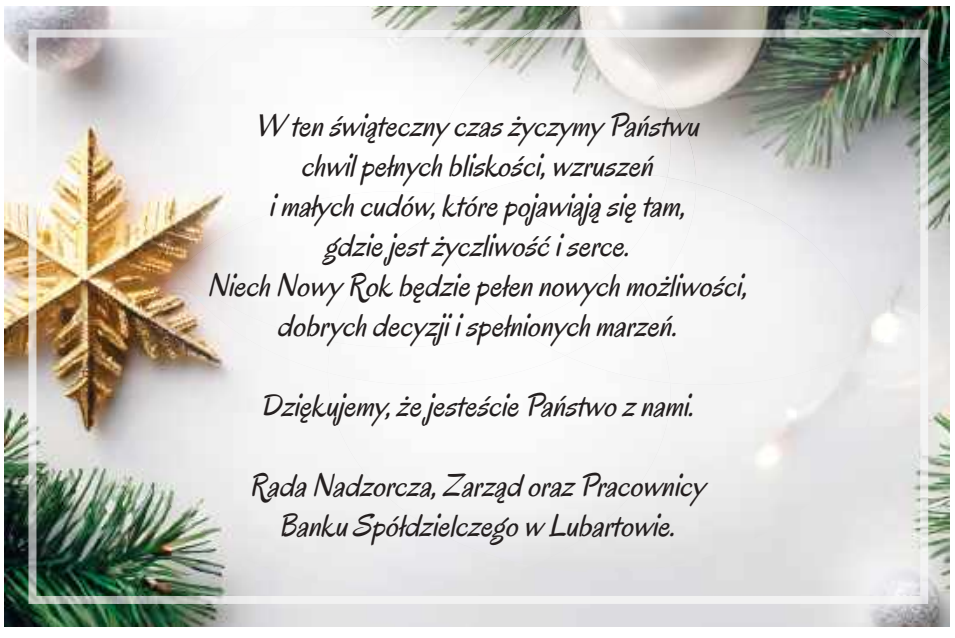
Dominik Smagała

KASA OD MARSZAŁKA

Pieniądze dla lubartowskiego szpitala znalazł też Sejmik Województwa Lubelskiego. 1 grudnia podjął on uchwałę ws. udzielenia pomocy finansowej powiatowi, konkretnie 400 tys. zł, z przeznaczeniem na inwestycje w SPZOZ-ie. Chodzi o dostosowanie szpitala do wymogów przeciwpożarowych, a dokładnie wymianę drzwi wewnątrz obiektu. Jednostka już od lat odkłada te remonty, pomimo kolejnych decyzji Straży Pożarnej zobowiązujących dyrekcję lecznicy do działania

Z Y C Z E N I A









LUB

eprasa.pl 389a35b76b

Żołnierze WOT u lubartowskiej kombatantki

Odwiedzili ostatnia żyjącą podkomendną „Uskoka”

Sierż. w st. spocz. Helena Jabłońska „Niusia” w czasie wojny służyła w AK.

Przed świętami pamiętali o niej żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Sierż. Helena Jabłońska jest jedną z osób, które lubelscy terytorialsi odwiedzili przed świętami.

Marcin Kusyk



Sierż. Helena Jabłońska jest jedną z osób, które lubelscy terytorialsi odwiedzili przed świętami

Fot. 2 LBOT

Sierż. w st. spocz. Helena Jabłońska „Niusia” podczas okupacji niemieckiej była łączniczką i kurierką Obwodu Lubartów Armii Krajowej. Potem działała w podziemiu antykomunistycznym. Należała do Ruchu Oporu Armii Krajowej i do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Była podkomendną kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Dziś jest ostatnią żyjącą kobietą z jego oddziału. Za jej działalność w podziemiu komunistyczny sąd skazał ją na osiem lat więzienia. Była więziona od czerwca 1949 r. do października 1953 r.

O kombatantach pamiętają żołnierze

Chciał zainwestować w kryptowaluty, stracił majątek

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego znalazł w internecie reklamę zachęcającą do inwestowania w kryptowaluty. Wyglądała na ofertę profesjonalnej firmy, więc mężczyzna postanowił skorzystać z niej i wypełnił formularz kontaktowy. Wkrótce odezwał się do niego rzekomy doradca finansowy.

Przez komunikator internetowy rzekomy doradca instruował mężczyznę, jak ma dokonać wpłat, żeby rozpocząć inwestycję. Wpłacał pieniądze w bitomacie. Oszuści zapewniali go, że osiągnie duży zysk, tłumaczyli, jak działa platforma. Trwało to około miesiąca.

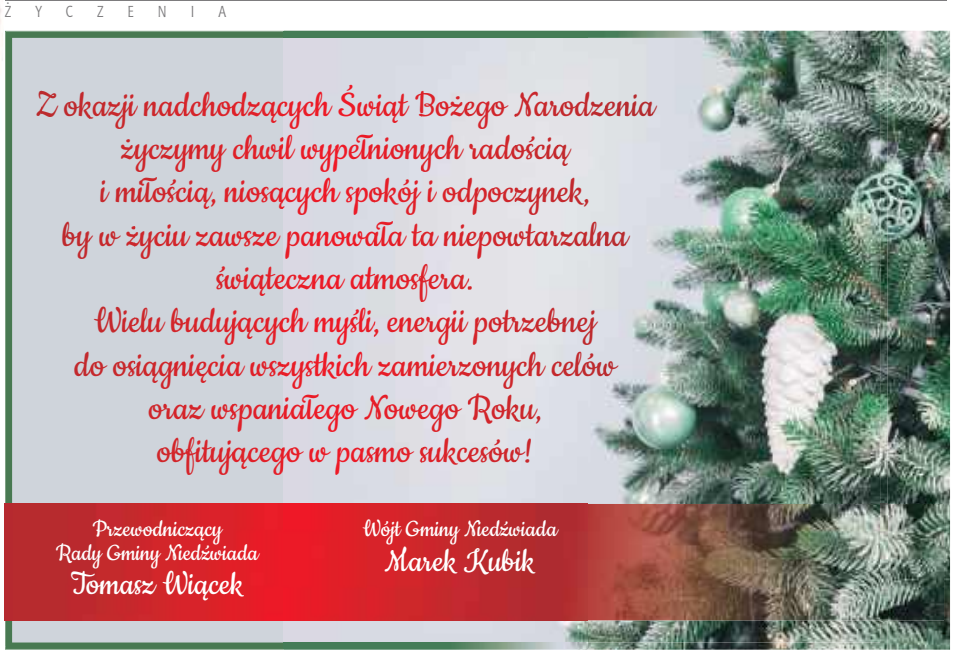
- W rzeczywistości kontaktująca się z nim osoba była oszustem. Za pomocą technik socjotechnicznych, fałszywych stron internetowych oraz specjalnego oprogramowania sprawcy doprowadzili 42-latka do utraty pieniędzy. Środki zostały przetransferowane na obce rachunki bankowe i portfele kryptowalutowe - relacjonuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego nie doczekał się zysków. Zamiast tego stracił 150 tys. zł!

- Zawiadomienie w tej sprawie zostało złożone w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie. Funkcjonariusze prowadzą czynności mające na celu ustalenie sprawców przestępstwa - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Ż Y C Z E N I A



MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

PZU Zdrowie uruchamia pierwsze centrum medyczne przy Alei Kraśnickiej w Lublinie

Pierwsze Centrum Medyczne PZU Zdrowie w Lublinie rozpoczęło działalność przy Alei Kraśnickiej 27, na parterze biurowca D Zana Office Park.

Nowoczesne podejście do medycyny

Placówka oferuje opiekę ambulatoryjną w kilkunastu specjalizacjach, w tym alergologii, dermatologii, kardiologii, okulistyce, ortopedii, endokrynologii, ginekologii oraz chirurgii naczyniowej. Dostępna jest także rehabilitacja z zakresu fizykoterapii i kinezyterapii oraz diagnostyka obejmująca USG, spirometrię, EKG, holtery, audiometrię, dermatoskopię i badania laboratoryjne.

- PZU Zdrowie to marka, którą pacjenci utożsamiają z profesjonalizmem i bezpieczeństwem. Naszym, strategicznym celem jest zapewnienie pacjentom najwyższej jakości opieki medycznej w każdym regionie Polski. Nowa placówka to 640 m² nowoczesnej przestrzeni, 14 gabinetów, pracownia USG, wysokiej klasy sprzęt diagnostyczny, ale też wspaniała kadra medyczna. Warto wspomnieć, że dziś otwieramy także Pracownię Rezonansu Magnetycznego PZU Zdrowie Diagnostyka Obrazowa. Ta duża inwestycja stanowi uzupełnienie naszej oferty ambulatoryjnej. To placówki stworzone z myślą o komforcie pacjentów i holistycznym podejściu do zdrowia, tak by w jednym miejscu pacjent mógł



skonsultować się ze specjalistą, wykonać badania i rozpocząć potrzebne leczenie. – powiedział w trakcie uroczystego otwarcia Piotr Lizukow, Członek Zarządu PZU Zdrowie.

Kto może skorzystać?

Z usług mogą korzystać pacjenci posiadający pakiety PZU Zdrowie oraz klienci indywidualni. Rejestracja odbywa się poprzez portal i aplikację mojePZU lub telefonicznie pod numerem 81 581 20 10.

- Lubelszczyzna to region o ogromnym potencjale - dynamicznie rozwijający się, z silnym sektorem usług, edukacji i przedsiębiorczości. Coraz więcej lokalnych firm chce inwestować w zdrowie swoich pracowników, a mieszkańcy oczekują szybkiego dostępu do specjalistów i badań w komfortowych warunkach. Mam nadzieję, że nasze nowe Centrum Medyczne PZU Zdrowie Lublin Kraśnicka zaspokoi te potrzeby, a mieszkańcy Lublina i okolic znajdą tu potrzebną pomoc, nie tylko w razie choroby, ale też w ramach badań profilaktycznych, które jak wiemy są jednym z fundamentów naszego dobrostanu - podkreśliła Agnieszka Sak -Ciężadło, Dyrektor Makroregionu PZU Zdrowie.

PZU Zdrowie stabilne od lat

Otwarcie ośrodka poszerza ofertę PZU Zdrowie, które prowadzi 130 placówek własnych i współpracuje z 2400 partnerami w całym kraju.

- Chciałbym serdecznie podziękować całemu zespołowi, który już przyjmuje pacjentów – lekarzom, pielęgniarkom i wszystkim pracownikom, którzy każdego dnia wkładają serce w to, aby każdy pacjent otrzymał profesjonalną pomoc w atmosferze empatii i życzliwości. Chcemy, aby każdy odwiedzający Centrum Medyczne PZU Zdrowie Lublin Kraśnicka poczuł, że to miejsce jest stworzone z myślą o jego zdrowiu, komforcie i dobrostanie. – uzupełnił Tomasz Berbeć, Dyrektor Operacyjny Centrum Medycznego.

Warto dodać, że nowa inwestycja wzmacnia obecność PZU Zdrowie w regionie, zapewniając dostęp do konsultacji i badań w obiekcie skomunikowanym z głównymi arteriami miasta dzięki pobliskim przystankom autobusowym, trolejbusowym i stacjom roweru miejskiego.

LUB

eprasa.pl 389a35b76b

Informator Powiatu Lubartowskiego

Milionowe inwestycje w Gminie Ostrówek

Dwie operacje scaleniowe o łącznej wartości blisko 29 mln zł zostały oficjalnie otwarte 28 listopada 2025 r. w Tarkawicy. Inwestycje zrealizowane dzięki znacznemu dofinansowaniu z funduszy unijnych i krajowych, mają usprawnić gospodarowanie na terenach wiejskich oraz poprawić warunki pracy rolników.



W uroczystym otwarciu w Tarkawicy uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz wykonawcy inwestycji. Wśród nich byli Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego i Sekretarz Powiatu Janusz Bodziacki, Członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok, Radni Powiatu Lubartowskiego Ewa Sobijanek oraz Krzysztof Karczmarz, Geodeta Powiatowy Zbigniew Bojanowski, pracownicy Wydziału Inwestycji i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Lubartowie na czele z kierownikiem Beatą Góźdź-Staszek, przedstawiciele Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie z kierownikiem Mikołajem Nicponiem, Komendant Komisariatu Policji w Kocku Marek Tarczyński, przedstawiciele władz gminnych naszego powiatu oraz przedstawiciele wykonawców robót – firmy INVESTMIL Sp. z o.o. i WOJTAL Sp. z o.o.

Pierwsza z otwartych inwestycji obejmuje scalanie gruntów w obrębach Tarkawica, Żurawiniec Wieś i Żurawiniec Kolonia. Jej celem jest poprawa struktury obszarowej gospodarstw oraz ułatwienie rolnikom dojazdu do pól i łąk. Zrealizowano budowę i przebudowę łącznie ok. 28 km dróg oraz odtworzono blisko 4 km rowów melioracyjnych. Całkowity koszt operacji wyniósł ponad 18 mln zł, z czego 12,7 mln zł przeznaczono na zagospodarowanie poscaleniowe. Scalaniem objęto ponad 1980 ha gruntów.

Druga operacja dotyczyła terenów Luszawy, Lasu Wieś Luszawa i Tyńca. W jej ramach poprawiono dostępność do gruntów rolnych i leśnych oraz wykonano ok. 10,5 km nowych i przebudowanych dróg o nawierzchni bitumicznej i kruszywowej. Łączny koszt zadania to blisko 11 mln zł, w tym blisko 6,5 mln zł na zagospodarowanie poscaleniowe. Projekt objął ponad 1100 hektarów.

Łączna wartość obu inwestycji to blisko 29 mln zł, z czego ponad 18 mln zł pochodzi z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, a ponad 10 mln zł z budżetu państwa.

Zrealizowane projekty znacząco poprawią warunki gospodarowania na terenach wiejskich, ułatwią dojazd do pól i łąk oraz zwiększą efektywność prac rolniczych w Gminie Ostrówek.

VI edycja Powiatowego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym za nami!



Kto najlepiej zna zasady działania samorządu? Uczniowie szkół ponadpodstawowych sprawdzili swoją wiedzę podczas VI Powiatowego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym, który odbył się 10 grudnia 2025 r. w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

Uczestnicy rywalizowali w teście składającym się z 30 pytań zamkniętych, sprawdzających zarówno znajomość przepisów, jak i praktyczne zrozumienie funkcjonowania lokalnych władz. Nad prawidłowym przebiegiem i oceną prac czuwała Komisja Konkursowa powołana przez Starostę Lubartowskiego.

Najlepszą wiedzą wykazała się Aleksandra Goral z I LO w ZS nr 2 w Lubartowie, zdobywając **I miejsce**. O kolejnych miejscach zadecydowała dogrywka: **II miejsce** – Szymon Gliwka (I LO w ZS nr 2 w Lubartowie), **III miejsce** – Kinga Marczak (Technikum Zawodowe RCEZ w Lubartowie).

Starosta Lubartowski Jan Sławecki wręczył nagrody zwycięzcom i podziękował wszystkim uczestnikom za udział w konkursie, gratulując wiedzy i zaangażowania. – *To ważne, by młodzież interesowała się funkcjonowaniem samorządu i rozwijała świadomość obywatelską* – zaznaczył.

Konkurs po raz kolejny pokazał, że młodzi ludzie potrafią łączyć naukę z rywalizacją i ciekawością świata, a wiedza o samorządzie staje się dla nich nie tylko obowiązkiem, lecz także fascynującym wyzwaniem.

Droga do rodziny – spotkanie poświęcone adopcji





Każde dziecko zasługuje na dom pełen miłości – był to jeden z tematów spotkania poświęconego adopcji, które odbyło się 9 grudnia 2025 r. w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie. W wydarzeniu uczestniczyli przyszli rodzice adopcyjni, rodziny zastępcze oraz specjaliści, którzy omawiali sposoby wsparcia osób zaangażowanych w proces adopcyjny.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie we współpracy z Ośrodkiem Adopcyjnym w Lublinie. Spotkanie otworzyła Dyrektor PCPR Magdalena Monist, podkreślając znaczenie współpracy wszystkich instytucji na rzecz dobra dziecka. W wydarzeniu uczestniczyli: Prezes Sądu Rejonowego sędzia Paweł Rybicki, Kierownik Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej Agnieszka Kowalska, Kierownik Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Lubartowie Jerzy Piekarczyk oraz pracownicy Działu Pomocy Dziecku i Rodzinie PCPR w Lubartowie. Obecni byli także przedstawiciele rodzin zastępczych oraz osoby planujące zostać rodzicami adopcyjnymi.

Wydarzenie wpisuje się w realizację projektu „Droga do rodziny. Od kandydata do rodzica adopcyjnego", prowadzonego w ramach Działania 8.8 Wsparcie rodziny i pieczy zastępczej programu „Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027". Projekt realizowany jest od 1 kwietnia 2025 r. do 31 marca 2028 r., a jego wartość wynosi blisko 2,5 mln zł, z czego ponad 2 mln zł stanowi dofinansowanie. Jego celem jest kompleksowe wsparcie wszystkich osób zaangażowanych w proces adopcyjny – od kandydatów i rodziców adopcyjnych, po pracowników Ośrodka Adopcyjnego w Lublinie i specjalistów współpracujących z systemem adopcji.

W ramach projektu pomoc otrzyma aż 500 osób. Zaplanowane działania obejmują m.in.: lokalne spotkania informacyjne, konsultacje ze specjalistami, warsztaty i zajęcia psychoedukacyjne, grupy wsparcia, szkolenia dla profesjonalistów oraz rozwijanie współpracy międzyinstytucjonalnej. To ważny krok w kierunku budowy systemu, który realnie wspiera rodziny przygotowujące się do adopcji.

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 389a35b76b

R E K L A M A



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Banku Spółdzielczego w Łukowie,

życzą Państwu chwil wypełnionych radością i miłością, niosących spokój.

Wielu budujących myśli, energii do osiągnięcia zamierzonych celów

oraz szczęśliwego Nowego Roku 2026, obfitującego w pasmo sukcesów.

LOTERIA MARZEŃ - KLUCZ DO MIESZKANIA

Bank Spółdzielczy w Łukowie
Grupa BPS
Rok założenia 1910







Załóż **LOKATĘ** / Weź **KREDYT**
wygraj
LOKAL MIESZKALNY M3
w Lublinie
i wiele innych atrakcyjnych nagród

To Tu i Teraz, trwa niesamowita Loteria Marzeń!!!

W Loterii Marzeń - Klucz do Mieszkania macie Państwo szansę wygrać MIESZKANIE w LUBLINIE.

Zapraszamy do skorzystania z naszego wyjątkowego produktu Loterii Marzeń, nie przegapcie szansy na wygranie Nagrody głównej- Lokalu mieszkalnego M3 i innych wartościowych nagród.

Co należy zrobić - w Placówkach Banku Spółdzielczego w Łukowie:

- założyć Lokatę Marzeń
- wziąć Kredyt Marzeń
- Lub wziąć Kredyt marzeń i wpłacić na Lokatę Marzeń co zwiększy szansę wygranej

Załóż Lokatę Marzeń, zaciągnij Kredyt Marzeń w terminie do 31.03.2026 r. Lokata minimum 5 000 zł lub wielokrotność tej kwoty, kredyt maksymalnie do 30 000zł.

Za każde 5 000zł, otrzymacie Państwo jeden kupon biorący udział w losowaniu Loterii Marzeń który należy prawidłowo wypełnić i wrzucić do urny do 10 kwietnia 2026 roku.

Dajcie sobie szansę! Już 27 czerwca 2026 roku LOSOWANIE NAGRÓD

Szczegółowe informacje uzyskacie Państwo na stronie internetowej www.bslukow.pl, osobiście w Placówkach Banku:

Oddział w Łukowie, 21- 400 Łuków, ul. Chopina 5**,** tel. 25 798 26 70;

Oddział w Staninie, 21- 422 Stanin 59**,** tel. 25 798 11 10;

Oddział w Kocku, 21- 150 Kock, ul. Jana Pawła II 35, tel. 81 859 10 22;

Oddział w Stoczku Łukowskim, 21- 450 Stoczek Łukowski, pl. T. Kościuszki 8**,** tel. 505 673 206;

Oddział w Lublinie, 20- 704 Lublin, ul. Wojciechowska 5**,** tel. 500 541 574;

Filia Nr I w Łukowie, 21- 400 Łuków, ul. Stasia i Nel 3**,** tel. 721 910 609;

Filia Nr II w Łukowie, 21- 400 Łuków, ul. Warszawska 85a**,** tel. 721 910 004;

Filia w Jeziorzanach, 21-146 Jeziorzany**,** ul. Rynek 29**,** tel. 81 85 78 008;

Punkt kasowy w Grężówce, 21- 400 Łuków, Grężówka 35A**,** tel. 721 910 805;

Punkt kasowy w Krynce, 21- 400 Łuków, Krynka 250**,** tel. 721 910 857;

Punkt kasowy w Przytocznie, 21-146 Jeziorzany, Przytoczno 69**,** tel. 81 851 00 26;

Punkt Obsługi Klienta w PT KRUS, 21-400 Łuków, ul. Wyszyńskiego 42A**,** tel. 721 910 012;

Punkt kasowy nr I w Łukowie, 21-400 Łuków, ul. Międzyrzecka 47**,** tel. 25 798 31 16, 506 526 013;

Punkt kasowy nr II w Łukowie, 21-400 Łuków, ul. Międzyrzecka 30, tel. 504 206 4

Zapraszamy Państwa do udziału w Loterii i korzystania z wachlarza produktów i usług w Placówkach Banku Spółdzielczego w Łukowie.

Życzymy wygranych!

ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁUKOWIE

LUB

eprasa.pl 389a35b76b

Dlaczego remontują DK82? Jest oficjalne wyjaśnienie

GDDKiA potwierdza: Nawierzchnia była wadliwa



Remont drogi krajowej 82 tuż za Łęczną w kierunku Puchaczowa

Choć droga krajowa nr 82 na odcinku Łęczna - Puchaczów była remontowana stosunkowo niedawno, drogowcy ponownie weszli na plac budowy. Wielu kierowców pytało o powód prac. Dotarliśmy do oficjalnej odpowiedzi Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która rozwiewa wątpliwości.

Tuż za Łęczną trwa remont drogi krajowej nr 82 na odcinku prowadzącym w kierunku Puchaczowa. Prace budzą zainteresowanie i zdziwienie kierowców, bo fragment ten był już modernizowany. Jak się jednak okazuje, ponowna ingerencja drogowców nie jest przypadkowa.

Z oficjalnego pisma Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad - Oddział w Lublinie, przygotowanego w odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji publicznej, wynika jasno, że powodem robót są negatywne wyniki badań laboratoryjnych nawierzchni.

Jak informuje GDDKiA, wymiana warstwy ścieralnej jezdni DK82 na odcinku od km 25+750 do km 30+960 prowadzona jest dlatego, że badania wykazały wadliwość masy bitumicznej, która została użyta przy wcześniejszych pracach. Oznacza to, że nawierzchnia nie spełniała wymaganych parametrów jakościowych.

Co istotne z punktu widzenia kierowców i podatników, koszt naprawy nie obciąża budżetu państwa. Jak podkreślono w piśmie, wadliwa warstwa zostanie wymieniona staraniem i na koszt wykonawcy robót, w ramach jego odpowiedzialności za jakość wykonania inwestycji.

To wyjaśnia, dlaczego drogowcy ponownie frezują i układają asfalt na odcinku, który z pozoru nie wymagał pilnego remontu. Dla użytkowników drogi oznacza to chwilowe utrudnienia, ale w dłuższej perspektywie – trwalszą i bezpieczniejszą nawierzchnię.

Droga krajowa nr 82 to jeden z kluczowych szlaków komunikacyjnych regionu, łączący Łęczną m.in. z Lublinem i Pojezierzem Łęczyńsko-Włodawskim. Jej stan techniczny ma bezpośrednie znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i ruchu turystycznego, zwłaszcza w sezonie letnim.

Grzegorz Kuczyński

Magia Świąt opanowała Janowiec. Zamek niczym świąteczna kraina



Jarmark Bożonarodzeniowy na zamku to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz najpiękniejszych świątecznych spotkań w regionie



Oczywiście jedną z największych atrakcji - nie tylko dla najmłodszych - była wizyta Świętego Mikołaja

Fot.GOK Janowiec

Kolędy niosące się po zamkowych murach, dzieci wypatrujące Świętego Mikołaja, alpaki wzbudzające zachwyt najmłodszych i zapach gorącego barszczu z uszkami unoszący się w zimowym powietrzu – tak wyglądał 4. Jarmark Bożonarodzeniowy na zamku w Janowcu.

Janowiecki zamek na dwa dni zamienił się w prawdziwą, świąteczną krainę. 4. Jarmark Bożonarodzeniowy przyciągnął tłumy mieszkańców i turystów, a frekwencja, jak podkreślają organizatorzy, przerosła wszelkie oczekiwania. Pachniało cynamonem, migotały tysiące światełek, a z każdej strony słychać było kolędy, śmiech dzieci i dźwięki świątecznej muzyki.

Już od sobotniego poranka zamek tętnił życiem. Otwarte zostały stoiska z rękodziełem, ozdobami świątecznymi, regionalnymi przysmakami i lokalnymi winami. Oficjalne rozpoczęcie połączono z dzieleniem się opłatkiem i wspólną wigilią. Nie zabrakło tradycyjnych potraw przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich z Nasiłowa, które - jak zawsze - cieszyły się ogromnym powodzeniem.



Michał, Kasia i Łukasz

- Bardzo nam się podoba klimat. Jest świątecznie, są światełka, jest jedzonko świąteczne, jest bardzo przyjemnie. Można tu już poczuć święta.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się bezpłatne warsztaty tworzenia ozdób świątecznych, a scenę opanowali najmłodsi artyści. Dzieci z Zespołu Szkół w Janowcu nie tylko zaprezentowały świąteczny repertuar, ale - jak mówią organizatorzy - „śpiewająco zaprosiły na scenę samego Świętego Mikołaja". Ten pojawił się punktualnie, z workiem pełnym prezentów dla wszystkich grzecznych dzieci, wywołując prawdziwy entuzjazm najmłodszych uczestników jarmarku.

Sobotni wieczór należał do muzyki i ognia. Publiczność nagrodziła gromkimi brawami koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. R. Twardowskiego w Puławach, występ zespołu folkowego „Jarzębina", a prawdziwą kulminacją był widowiskowy teatr ognia Fundacji Sztukmistrze, który rozświetlił zamkowe mury.

Niedziela przyniosła kolejną porcję atrakcji. Na scenie pojawili się m.in. Dominika Wiejak, Jakub Rogala i Kacper Gołda, a świąteczny repertuar zabrzmiał także w rockowej odsłonie. Ogromnym zainteresowaniem – szczególnie wśród dzieci – cieszyły się pokazy iluzjonisty Mariusza Czajki, animacje Magicznych Ogrodów oraz... alpaki, które skradły serca najmłodszych.

- To była prawdziwa magia Świąt. Dziękujemy wszystkim organizatorom, partnerom, artystom – młodym i dorosłym – oraz mieszkańcom i gościom, którzy stworzyli niepowtarzalną atmosferę - podsumowują organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ KUROWA
I N F O R M U J E

że, w dniu 5 grudnia 2025 r.
na tablicach ogłoszeń

Urzędu Miejskiego w Kurowie,
ul. Lubelska 35,

w y w i e s z o n o

na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do wydzierżawienia oraz do umieszczenia infrastruktury technicznej.

Wykaz podany będzie do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Kurowie www.kurow.eu, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu.

R E K L A M A



eprasa.pl 389a35b76b

Napad na seniorkę na przystanku autobusowym

58-latek wykręcał starszej kobiecie palce, chcąc wyrwać jej torebkę. Plany pokrzyżowała mu przypadkowa osoba, która akurat nadeszła i usłyszała krzyki napadniętej staruszki.



Fot. KPP Puławy

Do zdarzenia doszło na tym przystanku w centrum miasta, w pobliżu apteki i innych punktów handlowo-usługowych



Fot. KPP Puławy

58-latek wykręcał napadniętej kobiecie palce, by ta puściła pasek torebki, którą chciał jej wyrwać. A wszystko działo się w biały dzień

Wszystko działo się w biały dzień w Markuszowie (pow. puławski) w piątek, 5 grudnia. Na jednym z miejscowych przystanków autobusowych siedziała mieszkanka tej gminy. 74-latka trzymała na kolanach torebkę, a w niej portfel z pieniędzmi i dokumenty. W pewnym momencie podszedł do niej mężczyzna i próbował wyrwać torebkę. Seniorka nie puszczała, a kiedy napastnik mocował się z nią, zaczęła krzyczeć i wzywać pomocy. W końcu zaczął wykręcać kobiecie palce, by ta puściła pasek. Gdy wyszarpnął torebkę zaczął z nią uciekać. Wtedy na przystanek podbiegł przypadkowy mężczyzna, który usłyszał krzyki napadniętej kobiety. Dogonił złodzieja, zabrał mu łup i oddał poszkodowanej. W tym czasie napastnik uciekł.

Informacja o napadzie trafiła do dzielnicowego z komisariatu w Kurowie, będącego po służbie, a ten natychmiast powiadomił współpracowników i wkrótce na miejscu był już policyjny patrol. Mundurowi zebrali zeznania, ustalili przebieg zdarzenia i personalia domniemanego sprawcy. Okazał się nim mieszkaniec gminy Markuszów.

- Policjanci przedstawili 58-latkowi zarzut usiłowania dokonania rozboju na 74-letniej mieszkance gminy Markuszów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd go aresztował.

- Ze względu na to, że był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że jego kara zostanie zwiększona o połowę - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Policja i Straż Rybacka sprawdziły wędkarzy i kierowców

POWIAT OPOLSKI:
Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Oprócz czynności kontrolnych funkcjonariusze prowadzili rozmowy z osobami przebywającymi nad Wisłą, przypominając o zasadach bezpieczeństwa nad akwenami oraz o konieczności dbania o środowisko naturalne

W rejonie Wisły na terenie powiatu opolskiego w piątek, 12 grudnia, przeprowadzono wspólne działania kontrolne policjantów Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim oraz funkcjonariuszy Państwowej Straży Rybackiej z Lublina. Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.

Kontrolowano, czy pojazdy nie wjeżdżają na wały przeciwpowodziowe i tereny zielone, a także czy nie są pozostawiane w miejscach niedozwolonych. Równolegle sprawdzano posiadane przez wędkarzy uprawnienia do połowu ryb oraz przestrzeganie obowiązujących przepisów.

- W efekcie wspólnych działań w trakcie kontroli kierujących i osób przebywających w rejonie Wisły nie zostały ujawnione żadne nieprawidłowości związane z niszczeniem terenów zielonych, jeżdżeniem pojazdami po wałach rzeki czy nieprawidłowe parkowanie w miejscach do tego niedozwolonych - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Również w zakresie połowu ryb wędkarze przestrzegali obowiązujących zasad i posiadali wymagane dokumenty.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy stracili majątek na fałszywych inwestycjach

Ofiarami padli dwaj seniorzy, którzy zostali zmanipulowani przez oszustów oferujących fałszywe inwestycje z obietnicą szybkich i wysokich zysków.

Pierwsza z ofiar, 69-letnia kobieta, trafiła na ogłoszenie w sieci, które reklamowało inwestowanie na giełdzie. W ogłoszeniu pojawiła się informacja, że inwestycja jest wspierana przez żonę prezydenta, co miało na celu zwiększenie wiarygodności propozycji. Kobieta kliknęła w zamieszczony link, a następnie wypełniła formularz kontaktowy. Po chwili skontaktował się z nią rzekomy doradca giełdowy, który przekonywał ją do inwestycji, prezentując wykresy pokazujące potencjalne zyski. W trakcie rozmowy doradca sugerował, że aby wypłacić zyski, kobieta musi wykonać przelew na kwotę 10 tysięcy złotych. Zaufawszy fałszywemu doradcy, seniorka przelała pieniądze na wskazany numer konta. Dopiero później zaczęła mieć wątpliwości, a sprawę zgłosiła na policję.

W podobnej sytuacji znalazł się 68-letni mężczyzna, który również natknął się na ogłoszenie o inwestycjach, tym razem związanych z akcjami spółki Orlen. Po kliknięciu w link i zainstalowaniu aplikacji, która umożliwiła przejęcie kontroli nad jego urządzeniem, oszuści, posługując się wschodnim akcentem, przeprowadzili go przez cały proces inwestycyjny. Mężczyzna logował się na swoje konto bankowe i wykonywał polecenia rozmówców. Wkrótce po tym zorientował się, że z jego konta zniknęły pieniądze, łącznie blisko 25 tysięcy złotych.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz.	u
Nauczyciel współorganizujacy, Krasienin Kol.	1	4 171,48 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwnów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Sidlarczuk	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. rekrutacji kadr i spraw socjalnych, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Specjalista ds. zarzdzania ruchem, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Lublin	0,21	1 082,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Starszy referent – kancelaria tajna, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Asystent ds. przygotowania produkcji, Lublin/BAS		6 000,00 zł	z
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Nałkowskich	1	4 806,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ds. osobowych, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 110,00 zł	u
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,50 zł/godz.	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża sanitarna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin/ARRUBA		4 666,00 zł	z
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 267,00 zł	z
Magazynier z UDT, Lublin/SUPERDROB	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy z uprawnieniami elektrycznymi, Lublin/Muzeum Narodowe	1	5 800,00 zł	u
Inspektor ds. planowania i realizacji budżetu, Lublin/ ZIM	1	6 200,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Potrącił pieszego na przejściu i odjechał. Policja szybko go namierzyła

37-latek został potrącony na oznakowanym przejściu dla pieszych przez samochód. Kierowca odjechał.

Do zdarzenia doszło w środę (10 grudnia).

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń kierujący samochodem marki Toyota skręcając z ulicy Związkowej w aleję Spółdzielczości Pracy, na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 37-latka, który przekraczał jezdnię. Kierujący po zdarzeniu nie zatrzymał się i odjechał. Poszkodowany trafił do szpitala - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ruchu drogowego na miejscu przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady. Funkcjonariusze ustalili dane pojazdu oraz kierującego. Jak się okazało, za kierownicą toyoty siedział 21-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna został zatrzymany domu. Był trzeźwy. Trafił do policyjnej celi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Chodel na granicy buntu. Mieszkańcy mówią „NIE” wielkim wiatrakom i biogazowniom

Burza w Chodlu! Gorące spotkanie w Ratoszynie z udziałem polityków, ekspertów i oburzonych mieszkańców. Gmina stała się areną jednego z najostrzejszych społecznych sporów ostatnich lat. Mieszkańcy boją się smrodu, hałasu i degradacji środowiska, władze tłumaczą się procedurami, a inwestorzy czekają.



W środę, 10 grudnia w Ratoszynie sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni

Burza w Ratoszynie. „To walka o przyszłość gminy”

W środę, 10 grudnia w Ratoszynie w gminie Chodel sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni o mocy 2 i 3 MW. Spotkanie zorganizowane przez Sebastiana Hubera, Pawła Rogowskiego i Sylwestra Dziewulskiego miało charakter informacyjny, ale szybko przerodziło się w gorącą debatę o bezpieczeństwie, zdrowiu i przyszłości regionu.

- To nie jest zwykłe zebranie. To walka o nasze domy i jakość życia - mówili uczestnicy.

Spotkanie podzielono na dwa bloki tematyczne: dotyczące energetyki wiatrowej oraz inwestycji biogazowych, które prywatni inwestorzy planują zlokalizować w rejonie Jeżowa, w bezpośrednim sąsiedztwie obwodnicy Chodla.

Nieobecni, których najbardziej oczekiwano

Na spotkaniu pojawili się zaproszeni prelegenci, w tym poseł Przemysław Czarnek, prezes lubelskiego Ruchu Narodowego Rafał Mekler, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek oraz ekspert OZE Janusz Próchniak. Obecni byli także społecznicy z sąsiednich gmin.

Zabrakło jednak przedstawicieli władz gminy - wójt Karoliny Rzedzickiej, przewodniczącej Rady Gminy Ewy Dudziak oraz radnego z okręgu planowanej inwestycji Mariusza Dudziaka. Ich nieobecność została odebrana przez mieszkańców jako lekceważenie społecznych obaw.

Na sali pojawiło się jedynie czworo radnych: Bernarda Giza-Małecka, Dorota Żuber, Zdzisława Bielecka oraz Anna Czajka.

Decyzja z dnia na dzień. Co wydarzyło się w gminie?

Podczas spotkania wracano do wydarzeń z ostatnich miesięcy. 31 marca Rada Gminy Chodel - na wniosek wójt - przyjęła uchwałę rozpoczynającą procedurę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod wiatraki. Inwestor deklarował pokrycie kosztów dokumentacji. Jeszcze w listopadzie mieszkańcy słyszeli, że procedura jest kontynuowana.

Kilka dni przed zapowiadanym spotkaniem w Ratoszynie doszło jednak do nagłego zwrotu. Przewodnicząca Rady zwołała nadzwyczajną sesję, podczas której radni uchylili wcześniejszą uchwałę. Mieszkańcy pytali wprost: co wydarzyło się w tak krótkim czasie i dlaczego decyzja zapadła nagle?

Dodatkowe emocje wzbudziły słowa wójt, która zaznaczyła, że choć procedura została wstrzymana, każdy nowy wniosek inwestora będzie musiał zostać ponownie rozpatrzony.

Eksperci ostrzegają: „To instalacje przemysłowe”

Podczas debaty głos zabrali eksperci. Jak podkreślano, 290-metrowe wiatraki byłyby jednymi z najwyższych w regionie, znacząco ingerując w krajobraz i komfort życia mieszkańców.

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziły plany budowy biogazowni. Janusz Próchniak wskazywał, że instalacje o mocy 2 i 3 MW to obiekty przemysłowe, zdolne do przetwarzania ogromnych ilości bioodpadów, w tym również odpadów poubojowych.

- To nie są małe, lokalne biogazownie rolnicze. Skala tych instalacji oznacza intensywny transport, uciążliwy zapach i realne ryzyko dla środowiska - podkreślano.

Piątkowa komisja. Procedury kontra emocje

Okazja do bezpośredniego zderzenia emocji mieszkańców z argumentami władz pojawiła się w piątek, 12 grudnia, podczas posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Komisja została zwołana na wniosek radnej Zdzisławy Bieleckiej i poświęcona była omówieniu wniosku dotyczącego budowy biogazowni wraz z towarzyszącą infrastrukturą.

- To nie jest inwestycja jak budowa domu czy warsztatu. To przedsięwzięcie o ogromnym wpływie na środowisko, logistykę i życie mieszkańców - argumentowała radna.

Wójt Karolina Rzedzicka tłumaczyła, że gmina nie jest inwestorem.

- Do urzędu wpłynęły dwa wnioski. Naszym obowiązkiem jest ich proceduralne rozpatrzenie - podkreślała.

Obawy mieszkańców: smród, woda, drogi

Podczas komisji mieszkańcy mówili wprost o swoich lękach. Wskazywali na możliwość uciążliwego odoru, hałasu, skażenia wód gruntowych, degradacji dróg przez ciężki transport oraz spadek wartości nieruchomości.

- Dla kogoś, kto mieszka daleko, to może być obojętne. Dla nas będzie to codzienna udręka - mówił jeden z mieszkańców.

Padły również obawy dotyczące jakości wody oraz przykładów miejscowości, gdzie - jak twierdzili mieszkańcy - po uruchomieniu podobnych instalacji regularnie dochodziło do skażeń bakteriologicznych.

> Spotkanie miało na celu uświadomić lokalną społeczność o oddziaływaniu OZE na środowisko i ludność.

„To za duże inwestycje na ten teren”

Choć wójt podkreślała formalny charakter działań urzędu, nie ukrywała własnych wątpliwości.

- W naszym przekonaniu są to instalacje za duże na ten teren, za blisko Chodla i Adeliny - mówiła. Zaznaczyła jednak, że procedura musi zostać przeprowadzona zgodnie z prawem, by decyzja nie została uchylona na etapie ewentualnego odwołania inwestora.

Raport oddziaływania na środowisko trafił już do Wód Polskich i Sanepidu. Gmina czeka na ich opinie. Jednocześnie zapowiedziano prace nad planem zagospodarowania przestrzennego, który mógłby ograniczyć lokalizację takich inwestycji w przyszłości.

Spór także o zaproszenia

Dodatkowym punktem zapalnym okazała się kwestia braku zaproszeń dla wójt i radnych na spotkanie w Ratoszynie. Organizatorzy wydarzenia podkreślali, że zebranie miało charakter otwarty i było skierowane do wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy, dlatego nie widzieli potrzeby wysyłania imiennych zaproszeń do przedstawicieli władz. Inaczej sytuację oceniła wójt Karolina Rzedzicka, która podczas piątkowej komisji nie kryła irytacji.

- Odbyło się zebranie z mieszkańcami, ja do dziś nie wiem, kto był jego organizatorem, a urząd nie został zaproszony. Jeżeli urząd nie jest zapraszany, to znaczy, że jest niepotrzebny i na zebrania nie idzie - mówiła.

Odpierała także zarzuty o rzekome działanie w tajemnicy.

- Twierdzenia, że inwestycje są realizowane po cichu, są bardzo obłudne i nieprawdziwe. Gdyby było to robione w tajemnicy, nie byłoby żadnych obwieszczeń w Biuletynie Informacji Publicznej, a każdy zainteresowany ma możliwość zapoznania się z dokumentami - podkreślała wójt.

Petycja mieszkańców. „Mówimy STOP”

Kulminacją społecznego sprzeciwu stała się petycja przygotowana przez radną Zdzisławę Bielecką. Mieszkańcy domagają się zaprzestania procedowania wniosków oraz wprowadzenia do planu ogólnego gminy zapisów zakazujących lokalizacji przemysłowych biogazowni i biometanowni.

W dokumencie wskazano na sąsiedztwo obszarów Natura 2000 i Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, brak norm zapachowych w polskim prawie, ryzyko zanieczyszczenia powietrza i wód oraz ogromną skalę transportu - nawet kilkadziesiąt ciężarówek dziennie.

- Substancji odorowych nie da się zatrzymać w jednym miejscu. Raz uruchomionej inwestycji nie da się cofnąć - alarmują autorzy petycji.

Po zakończeniu komisji mieszkańcy nie kryli emocji.

- Czyli mamy panią wójt za nami - mówili, opuszczając salę.



fot. Agnieszka Gołot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- Największym paradoksem jest w tym wszystkim to, że po pierwsze ta procedura realizowana jest zgodnie z wytycznymi, a po drugie nikt nie zaprosił urzędu na spotkanie, nikt nie zapytał urzędu, co urząd na ten temat myśli. A stanowisko urzędu jest takie, że na takie instalacje nie ma naszego przyzwolenia. Mi zależy nie na tym, żeby siać strach i zamęt, ale na tym, żeby zgodnie z prawem przeprowadzić procedurę i żeby ta decyzja, którą ja wydam, nie została podważona.

Biogazownie w Jeżowie? Gmina Chodel wyjaśnia!

Mieszkańcy gminy Chodel z niepokojem przyglądają się sprawie planowanych inwestycji energetycznych w miejscowości Jeżów. W ostatnich tygodniach do urzędu wpłynęły dwa wnioski od prywatnych firm dotyczące budowy instalacji biogazowych o łącznej mocy nawet 5 MW.

– Chcę jasno powiedzieć: to nie gmina buduje biogazownie i nie zabiega o nie u firm prywatnych – podkreśla wójt Karolina Rzedzicka. – Naszym obowiązkiem jest jedynie proceduralne rozpatrzenie każdego wniosku, który trafia do urzędu.

Pierwszy wniosek wpłynął już 21 sierpnia br. od firmy POWER HUB Sp. z o.o. i dotyczył budowy biogazowni o mocy 2 MW. – Zgodnie z prawem, musimy wydać decyzję środowiskową dla tej inwestycji, nawet jeśli to prywatny podmiot – wyjaśnia wójt.

Kilka tygodni później, 30 października, pojawił się kolejny wniosek o wydanie warunków zabudowy dla biometanowni do 3 MW, również w Jeżowie. – Procedura rozpatrywania takich wniosków jest wymogiem prawa – mówi Rzedzicka. – Nie oznacza to, że gmina sama inwestuje w te instalacje ani że je forsuje.

Wójt apeluje do mieszkańców o spokój i przypomina, że wszystkie działania urzędu mają charakter formalny i proceduralny. – To prywatni inwestorzy, a my tylko wykonujemy przepisy prawa, zapewnia.

Czy biogazownie powstaną? Decyzje formalne dopiero przed nami, a gmina zapewnia, że mieszkańcy będą mieli pełny dostęp do informacji i możliwość wyrażenia swoich opinii.

Sprawa wiatraków i biogazowni na długo pozostanie w centrum lokalnej debaty. Mieszkańcy zapowiadają dalsze działania, monitoring decyzji władz i protesty, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Parczew: Pożar w bliźniaku, służby walczyły przez trzy godziny

Pożar wybuchł w niedzielę rano na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie, gdzie płonął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, a jedna osoba trafiła do szpitala z objawami podtrucia dymem.

W niedzielę, 14 grudnia po siódmej, na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie wybuchł pożar, który szybko zajął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Strażacy, którzy byli w pobliżu w swojej jednostce, jako pierwsi zauważyli ogień. Natychmiast podjęli działania gaśnicze, a na miejscu zjawiły się również inne jednostki ratownicze.

Pożar dotknął budynek, który składał się z dwóch mieszkań. Z informacji przekazanych przez służby wynika, że pożar spalił dużą część konstrukcji, a obiekt stał się całkowicie niezdatny do zamieszkania. Jedna osoba została poszkodowana kobieta, która trafiła do szpitala w Parczewie z objawami podtrucia dymem.

Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym trzy jednostki z Parczewa oraz OSP Laski i OSP Koczergi. Strażacy przez około trzy godziny walczyli z ogniem, starając się zapobiec jego dalszemu rozprzestrzenianiu. Działania gaśnicze były utrudnione przez charakter budynku, drewnianą konstrukcję, która szybko się zapaliła. Po zakończeniu akcji gaśniczej, na miejscu pojawiła się również policja, która prowadzi postępowanie w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru. Przyjechali przedstawiciele MOPS-u, którzy stwierdzili, że budynek nie nadaje się do zamieszkania. Pogotowie energetyczne odłączyło prąd, a odpowiednie służby usunęły resztki drewnianych konstrukcji.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie przekazał, że ogień zauważono zaledwie kilkadziesiąt metrów od jednostki, co pozwoliło na szybką reakcję służb. Pożar nie rozprzestrzenił się na inne budynki, a działania strażaków zapobiegły większej tragedii.

Magdalena Kołcon

Lubelszczyzna: Dron odkryty przez spacerowicza

W lesie w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim odnaleziono szczątki obiektu przypominającego drona. Policja zabezpieczyła miejsce i powiadomiła odpowiednie służby.

W niedzielę, 14 grudnia około godziny 13 w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim mężczyzna podczas spaceru po lesie zauważył części obiektu przypominające drona. Policja z Radzynia Podlaskiego natychmiast zabezpieczyła teren i powiadomiła odpowiednie służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Białej Podlaskiej oraz Prokuraturę Rejonową w Radzyniu Podlaskim.

Z ustaleń wynika, że urządzenie prawdopodobnie przekroczyło polską granicę we wrześniu w czasie zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę. Według Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych w trakcie tego incydentu polska przestrzeń powietrzna została naruszona przez 21 rosyjskich dronów. Część z nich stanowiła bezpośrednie zagrożenie i została zestrzelona przez polskie i sojusznicze siły lotnicze.

Dotychczas szczątki rosyjskich dronów odnajdywano głównie na terenie województw lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i łódzkiego. Rzeczniczka lubelskiej policji poinformowała, że teren pozostaje zabezpieczony do czasu przybycia Żandarmerii Wojskowej, która przejmie dalsze działania w tej sprawie.

Magdalena Kołcon

Dzielnicowi z Łukowa odzyskali portfel, właściciel podziękował

Dzielnicowi z Łukowa po raz kolejny udowodnili swoje profesjonalne podejście do pracy, rozwiązując sprawę zgubionego portfela, z którego skradziono pieniądze. Dzięki ich zaangażowaniu udało się szybko ustalić sprawcę i odzyskać skradzione mienie.

Mieszkaniec gminy Wojcieszków, który w ubiegłym tygodniu zgubił portfel z kilkuset złotymi i dokumentami, wystosował list z podziękowaniami do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie. W swoim piśmie wyraził ogromne uznanie dla zaangażowania oraz profesjonalizmu łukowskich dzielnicowych, którzy pomogli mu odzyskać skradzione pieniądze.

Portfel, który mężczyzna zgubił na parkingu przy sklepie, został najpierw odnaleziony przez przypadkowego znalazcę. Po kilku minutach od zgubienia znalazca skontaktował się z właścicielem portfela, zwracając mu zgubę. Okazało się jednak, że wewnątrz portfela brakowało gotówki, a jedynie dokumenty były nietknięte. Znalazca zapewniał, że nie widział pieniędzy w portfelu, gdy go znalazł.

Sprawą zajęli się dzielnicowi – aspirant sztabowy Mariusz Dębowski oraz aspirant sztabowy Albert Pieniak, którzy dokładnie przeanalizowali dostępne informacje, w tym zapisy z kamer monitoringu. Dzięki ich skrupulatnej pracy udało się ustalić, że pieniądze zabrała matka znalazcy portfela. Początkowo zarówno mężczyzna, jak i jego matka zaprzeczali tym ustaleniom, jednak po chwili kobieta przyznała się do kradzieży, tłumacząc, że chciała wykorzystać okazję do szybkiego wzbogacenia się. Ostatecznie zwróciła skradzione pieniądze, a za swój czyn została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Właściciele portfela, doceniając profesjonalizm i szybkie działania dzielnicowych, postanowili wyrazić swoje podziękowania w liście do Komendanta Powiatowego Policji. Zaznaczyli w nim, jak ważne jest docenianie pracy funkcjonariuszy, którzy na co dzień zmagają się z poważniejszymi sprawami, ale mimo to wykonują swoje zadania z pełnym zaangażowaniem. „Ich postawa zasługuje na pochwałę i przykładne wyróżnienie" – podkreślili w liście.

Łukowscy dzielnicowi po raz kolejny udowodnili, że hasło „Pomagamy i chronimy" to nie tylko słowa, ale motto, którym kierują się w swojej codziennej służbie.

Magdalena Kołcon

Myślała, że inwestuje w akcje, straciła ponad 35 tysięcy

To była już kolejna w ubiegłym tygodniu niestety skuteczna akcja oszustów w powiecie puławskim, wskutek której mieszkańcy stracili pieniądze. Najpierw seniorka uwierzyła fałszywemu policjantowi, który wmówił kobiecie, że jej pieniądze są zagrożone i w ten sposób oddała przestępcom 20 tys. zł. Kolejną ofiarą oszustów stała się 65-latka z Puław. Zadzwonił do niej mężczyzna, rzekomo doradca inwestycyjny i namówił do zainwestowania pieniędzy w akcje znanych koncernów - Orlen i Baltic Pipe.

- Inwestycja miała zakończyć się dużym zyskiem w krótkim czasie. Zachęcona reklamą kobieta zgodziła się zainwestować, a nie mając wystarczających środków, nawet wziąć pożyczkę. W tym celu, na prośbę rozmówcy przesłała zdjęcie swojego dowodu osobistego na wskazany numer telefonu. Niedługo później na jej koncie pojawiły się środki z kredytu konsumenckiego - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Następnie zaczęło do niej wydzwaniać kilka osób naraz, aż w końcu kobieta straciła orientację, kto jest rzekomym brokerem, a kto próbuje ją oszukać. 65-latka zgodnie z instrukcjami „swojego" doradcy część pieniędzy, które miała zainwestować, sama przelała na wskazane przez mężczyznę konto. Pozostałą kwotę przelała osoba, która uzyskała dostęp do jej rachunku.

- Gdy 65-latka przestała orientować się, jakie operacje wykonywane są na jej rachunku, udała się do banku i okazało się, że łącznie z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, w tym zaciągnięta bez jej wiedzy pożyczka. Wówczas mieszkanka Puław uświadomiła sobie, że padła ofiarą oszustów i postanowiła zgłosić się na policję - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Mężczyźni przyłapani na gorącym uczynku – opalali kable przy torach!



Fot. SOK

Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym

W piątek, 12 grudnia funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei (SOK) ujęli dwóch mężczyzn na gorącym uczynku podczas nielegalnego opalania kabli przy torowisku w Chełmie. Mieszkańcy miasta, którzy usiłowali odzyskać miedź poprzez spalanie kabli, zostali schwytani dzięki fotopułapce zamontowanej w tym rejonie.

Sytuacja miała miejsce, gdy dyżurny Posterunku SOK w Chełmie otrzymał alarmowy sygnał z urządzenia monitorującego. Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym. Funkcjonariusze, którzy niezwłocznie udali się na miejsce, zastali dwóch mężczyzn przy dwóch tlących się ogniskach, gdzie przeprowadzali proces opalania kabli.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Starosta lubartowski wezwany przez wojewodę „w trybie natychmiastowym”. Po fałszywym alarmie w powiecie

- Informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu - powiedział wojewoda lubelski Krzysztof Komorski o fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim. Starostwo tłumaczyło, że zawinił „czynnik ludzki”.



Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

- Dostałem informację i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony - powiedział wojewoda Krzysztof Komorski 8 grudnia, dwa dni po fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim



Fot.Dominik Smagała

Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- W poniedziałek wojewoda poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane

W sobotę, 6 grudnia, w powiecie lubartowskim zawyły syreny. Alarm ogłoszono w dziewięciu gminach. Były to: Miasto Lubartów, Ostrów Lubelski, Uścimów, Firlej, Michów, Kamionka, Abramów, Jeziorzany, Niedźwiada. Alarm miał związek z wojną na Ukrainie, gdzie Rosjanie po raz kolejny przypuścili atak z powietrza, m.in. przy użyciu dronów.

Wkrótce alarm w powiecie lubartowskim odwołano.

Fałszywy alarm

- Uruchomienie Procedury SPO-13 – dot. alarmowania i ostrzegania o zagrożeniu z powietrza na terenie Powiatu Lubartowskiego nie wynikało z potwierdzonych w WCZK w Lublinie informacji systemowych, ale z niezweryfikowanych informacji odebranych drogą nasłuchu streamingowego.

Powyższy błąd spowodowany był czynnikiem ludzkim - głosi komunikat starostwa.

O alarmie w powiecie lubartowskim mówił minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, który zapowiedział przeanalizowanie sytuacji.

- Sytuacje, które mogą mieć wpływ na niebezpieczeństwa, są zawsze podawane szczególnej analizie i w tym przypadku też tak będzie - powiedział na konferencji prasowej w Lublinie.

Starosta wezwany na dywanik do wojewody

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zwołał 8 grudnia wideokonferencję z udziałem wszystkich starostów i prezydentów miast na prawach powiatu z województwa lubelskiego oraz osób zarządzających powiatowymi centrami zarządzania kryzysowego.

- Przedmiotem spotkania było szczegółowe omówienie wdrażania procedury SPO-13 w sytuacji zagrożenia z powietrza dla Rzeczypospolitej Polskiej - informuje Urząd Wojewódzki.

- Poprosiłem starostę lubartowskiego o przygotowanie szczegółowych wyjaśnień dotyczących tego zdarzenia. Niestety informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu. Dostałem informację, i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony, co było jego powodem i jakie były motywacje. Dlatego zwolniłem starostę lubartowskiego z udziału w dzisiejszej wideokonferencji i wezwałem go w trybie natychmiastowym do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego – poinformował wojewoda Krzysztof Komorski.

„Do jutra oczekuję szczegółowych informacji, które w pełni odpowiedzą na pytania, dlaczego ta decyzja została podjęta – na podstawie komunikatu którego w nasłuchu Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW nie było” – informował wojewoda Komorski na stronie Urzędu Wojewódzkiego na Facebooku.

Co na to starosta lubartowski?

Jan Sławecki, starosta lubartowski, nie kryje zaskoczenia słowami wojewody.

- Cały czas od tego zdarzenia mieliśmy dobry kontakt i współpracę. Kilka razy rozmawialiśmy choćby jeszcze w sobotę do południa. Później przeczytałem w mediach, że moje sprawozdanie nie było zadowalające. Tymczasem wojewoda mnie wtedy o takie nawet nie prosił. Zadziwiające. W poniedziałek poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane - mówi Jan Sławecki.

Telefon, komunikat i kod

Jak mówi starosta, zaczęło się od tego, że na telefon pracowniczki Starostwa Powiatowego w Lubartowie 6 grudnia o godz. 4.44 z WCZK wpłynął komunikat: „realne zagrożenie z powietrza, polecenie uruchomienia radiotelefonów sieci alarmowania wojewody oraz prowadzenia nasłuchu”.

- Za pięć minut przyszedł sms o podobnej treści. Po czym na specjalnym nasłuchu pracownicy usłyszeli kod, który wskazywał, że powiat lubartowski ma zagrożenie z powietrza. Pracowniczka powinna wtedy zadzwonić do WCZK, żeby to ostatecznie potwierdzić. Zamiast tego, na podstawie wspomnianych komunikatów, powiadomiła osoby odpowiedzialne za uruchomienie syren. Ja o całej sytuacji zostałem powiadomiony o godz. 6 - relacjonuje Jan Sławecki.

O godz. 6.14 potwierdzono informację, że syreny zostały uruchomione błędnie. Starosta zapewnia, że przeprowadził rozmowę z pracowniczką, która podjęła w tej sytuacji błędną decyzję.

Zatrważający system

Dlaczego syreny zawyły tylko w kilku miejscach w powiecie?

- Część gmin nie odebrała telefonów. Część, nawet jak telefon odebrała, to nie mogła uruchomić syren, bo nie ma odpowiednich urządzeń. Syreny strażackie nie są odpowiednie do takich alarmów. W całym powiecie mamy zapewne tylko kilka syren, spełniających wymagania - mówi starosta.

Najbardziej uderzające w całej tej sprawie wydaje się to, w jaki sposób jest skonstruowany system uruchamiania syren alarmowych...

- System jest bardzo zawodny. Opiera się na ludziach. Jest kilka stopni, gdzie osoby muszą przekazywać sobie informacje. Człowiek z WCZK dzwoni do naszego pracownika. Pracownik ze starostwa dzwoni z kolei do osoby z danej gminy, a ta z kolei musi skontaktować się z pracownikiem obsługującym syreny. A przecież zagrożenie może nadejść w ciągu kilku minut - mówi Jan Sławecki. - Zupełnie inaczej działają syreny strażackie. Jednostki OSP będące w KSRG mają uruchamiane syreny zdalnie, przez dyżurnego straży pożarnej. Wystarczy wcisnąć odpowiedni guzik, a nie dzwonić po strażakach. Po co tu taka kaskada ludzi? Przecież po drodze mogą wydarzyć się różne sytuacje, komuś może się choćby rozładować telefon - dodaje starosta.

Zapewnia jednak, że wnioski z tej sytuacji zostaną wyciągnięte, a razem z wójtami i burmistrzami, będą pracować nad usprawnieniem systemu alarmowego.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

Makabryczne odkrycie na osiedlu w Puławach

Strażacy i policjanci, którzy weszli do jednego z mieszkań w Puławach znaleźli w nim rozkładające się zwłoki mężczyzny. Służby zaalarmował krewny, który nie mógł się z nim skontaktować. Sąsiedzi potwierdzili, że od kilku dni na klatce czuć było nieprzyjemny zapach.

Wszystko działo się w środowy wieczór (10 grudnia) w jednym z bloków przy ul. Leśnej. Jak informuje puławska policja, około godz. 17:00 z miejscową komendą skontaktował się zaniepokojony mężczyzna z innej części Polski, który twierdził, że od kilku dni nie może skontaktować się ze swoim bratem mieszkającym w Puławach. Pod wskazany przez niego adres dyżurny skierował patrol.Wkrótce funkcjonariusze już stali pod drzwiami mieszkania na trzecim piętrze. Te były zamknięte, ale mimo pukania i nawoływań nikt nie otwierał.

Z relacji sąsiadów wynikało, że mieszkającego tam 66-latka nie widzieli od 2-3 tygodni, ale za to od kilku dni na klatce było czuć nieprzyjemny zapach. Mundurowi postanowili o siłowym wejściu do lokalu i wezwali na pomoc strażaków. Po otwarciu drzwi służby dokonały makabrycznego odkrycia. Znaleźli ciało właściciela w stanie znacznego rozkładu. Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Śledczy nie stwierdzili udziału osób trzecich. Mieszkaniec Puław zmarł najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych. Decyzją prokura jego ciało zostało przekazane rodzinie.

To już drugie tego typu zdarzenie w Puławach w tym roku. W lipcu w bloku przy ul. Wróblewskiego również znaleziono zwłoki mężczyzny. Z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Potem wszystko potoczyło się podobnie, jak w przypadku zdarzenia z ul. Leśnej.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Para lubartowsko-dęblińska z programu "Rolnik szuka żony".

Arkadiusz i Julia. Co z tego będzie?

Choć widzowie programu „Rolnik szuka żony" od początku widzieli, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia, pozostałe dwie kandydatki, Ola i Patrycja, twierdziły, że tego nie zauważają. W finałowym odcinku wytknęły kawalerowi, że zabrakło szczerej rozmowy z jego strony.



Arkadiusz, Julia i prowadząca program Marta Manowska. Screen z programu „Rolnik szuka żony"

Przez trzy miesiące widzowie śledzili perypetie Arkadiusza spod Firleja, który w programie „Rolnik szuka żony" poszukiwał swojej „drugiej połówki". W niedzielę, 7 grudnia, został wyemitowany finałowy odcinek sezonu.

- Arkadiusz z gm. Firlej w powiecie lubartowskim, wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz twierdzi, że szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Trzy panny w gospodarstwie

Na początku przyjechało do niego siedem dziewczyn, które zgłosiły się do programu. Ostatecznie wybrał trzy, które zagościły w jego gospodarstwie na dłużej. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej (pochodzi z Wielkopolski, ale z racji studiów mieszka w Dęblinie).

Od pierwszych odcinków było widać, że to Julia podoba się Arkadiuszowi najbardziej. Ją jako pierwszą zaprosił do siebie, z nią był na randce w ogrodzie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Pozostałe dwie dziewczyny - Patrycję i Olę - zaprosił tylko na spacer.

Przez kilka tygodni widzowie oglądali, jak cała czwórka mieszka w gospodarstwie Arkadiusza. Dziewczyny pomagały mu w pracach polowych, malowały mu altankę.

Patrycja i Ola twierdziły, że nie zauważają, żeby Arkadiusz którąś z nich faworyzował, ale dla oglądających program od początku było jasne, że wyboru już dokonał. W końcu w dziewiątym odcinku oficjalnie ogłosił, że wybiera Julię. Potem poznał jej rodzinę.

Trzymał dziewczyny w niepewności

W finałowym odcinku wszyscy wystąpili elegancko ubrani.

- Od samego początku Julia mnie wzięła, ale chciałem dać wszystkim trzem dziewczynom równe szanse. Jeżeli coś by wyszło nie tak od Julii, to żebym inne też miał, a nie tak z początku odrzucić - wyznał Arkadiusz w rozmowie z prowadzącą program Martą Manowską.

- Do ostatniego momentu nie zdawały sobie sprawy, że masz faworytkę. To to jest ok? - spytała go prowadząca. Ich rozmowę wszystkie trzy dziewczyny oglądały na ekranie, po chwili weszły do pokoju, w którym Arek siedział z prowadzącą.

- Oglądając teraz ten program widzę, że jego myśli były ukierunkowane ku jednej dziewczynie, a jak tak naprawdę do do samego końca nie miałam tej stuprocentowej pewności, że on wybierze Julię - powiedziała Ola do kamery.

Zaskoczona wydawała się też Patrycja.

- Chciałabym dowiedzieć się od Arka, jak to tak naprawdę wyglądało. Czy on rzeczywiście od samego początku miał tę faworytkę, czy jednak nie był pewny i dlatego trzymał nas do samego końca w niepewności - powiedziała przed kamerą, potem kontynuowała w towarzystwie wszystkich bohaterów firlejowskiego wątku.

- Ja nie żałuję, że tam pojechałam i poznałam Arka, tylko że zabrakło może tej szczerej rozmowy, żeby nam wytłumaczyć. Podobne odczucia miała Ola. Rozumiała, że Arek chciał się upewnić co czuje, ale jej również zabrakło szczerości.

Marta Manowska przypomniała, że Arek od pierwszej randki w pałacu Zamoyskich wskazywał na Julię. Pokazała fragment odcinka, w którym pytał ją, czy chciałaby, żeby miał randki z pozostałymi kandydatkami. Julia odpowiedziała wtedy, że sprawiedliwe byłoby, gdyby z nimi też odbył randki.

- Jeżeliby mi się podobał i jeżeli chciałabym w to iść, to bym powiedziała, że nie chciałabym, żeby miał randki - skomentowała Patrycja. - Jak oglądałam odcinki, stwierdziłam, że pasują do siebie - powiedziała Patrycja na koniec.

Jedyna okazja na poznanie właściwej osoby

Marta Manowska miała dla Julii niespodziankę. W jednym z odcinków Arkadiusz namówił ją, żeby zaśpiewała piosenkę Edyty Górniak. Marta Manowska zadzwoniła do piosenkarki, która pochwaliła wykonanie Julii.

- Masz bardzo śliczny głos! - powiedziała.

- Bardzo jestem szczęśliwa, że pani Edytka mogła się z nami skontaktować, nie ukrywam że bardzo lubię panią Edytę. Takie trochę spełnienie dziecięcego marzenia, że mogłam porozmawiać i mogła posłuchać jak śpiewam. To jest podwójna radość - powiedziała Julia.

- Niech wszystko będzie, jak sobie wymarzycie - życzyła Arkowi i Julii Marta Manowska.

Na zakończenie programu zebrali się wszyscy uczestnicy i wybrane przez nich „drugie połówki". Marta Manowska zadała pytanie: co byś powiedział osobom, które zastanawiają się, czy wziąć udział w programie?

- Nie ma co się zastanawiać, trzeba się zgłaszać, działać szybko i tyle - powiedział Arek.

- To może być jedyna okazja na poznanie tej właściwej osoby. Zdecydowanie warto - dodała Julia.

Rolnik w „Pytaniu na śniadanie"

Po ostatnim odcinku na Facebooku programu wyemitowano rolki, w których rolnicy i ich wybranki mówili o tym, jak wyglądają ich relacje po zakończeniu nagrań.

- Cały czas mamy regularny kontakt i po wyjeździe z gospodarstwa również był utrzymywany ten regularny kontakt. Staraliśmy się spotykać jak najczęściej. Myślę, że to też spowodowało, że nasza relacja tak fajnie się rozwinęła - powiedziała Julia. Arek musi przejechać około 50 km, żeby się z nią spotkać w Dęblinie.

- Lubię jak się śmieje, lubię jak jest wesoła, tak ogólnie całokształt - powiedział Arkadiusz.

- Zdarza się, że jakiś komplement padnie, ma w sobie trochę tego romantyka, takiego jeszcze trochę skrytego, ale może potrzebuje czasu - mówiła dziewczyna o naszym rolniku.

Zza kadru padło pytanie:

- Wiesz, że trafiłeś na kobietę z silnym charakterem?

- A tam, wszystko dopracuje się - odpowiedział Arkadiusz.

Bohaterowie „Rolnika..." pojawili się też w programie „Pytanie na śniadanie". Grzegorz Dobek, jeden z prowadzących, rozmawiał z Arkadiuszem i Julią.

- Czym cię urzekła ta oto piękność? - pytał.

- Ma wielkie ambicje. Chwaliła się, że tu wojsko, tu polowania, to takie fajne jest, takie nietypowe - odpowiedział rolnik spod Firleja.

Na podobne pytanie odpowiadała Julia.

- Jest osobą bardzo pracowitą. Jak sobie postawi jakiś cel, to bardzo chce dążyć do zrealizowania - odpowiedziała.

Ich wzajemną relację skomentowała Marta Manowska.

- Ta relacja wydaje mi się rokująca. To są młodzi ludzie, pełni werwy, pełni świeżości, otwarci na siebie, zdolni, dowcipni. Ich śmiech współgra, pasują do siebie - powiedziała.

W komentarzach kipi od emocji

Czy widzowie polubili Arkadiusza? Swoje opinie wyrażają w komentarzach na facebookowej stronie programu. Wiele z nich jest krytycznych. Wiele drażni, że bohater programu ciągle się śmieje.

- On tylko się śmieje nic nie mówi i nic z tego nie wynika jakoś tego nie widzę pewno ona będzie latać w przestworzach a nie na gospodarce robić - komentuje jedna z oglądających.

„Nooo nieeeeeeeee do takiego typu faceta trzeba mieć niesamowite pokłady cierpliwości, hmmm to typ, który nie ma nic ciekawego do powiedzenia, szkoda, że nie ma wyłącznika stop, albo zresetuj" - pisze inna komentująca.

Inni jednak bronią Arka i Julii.

„Czytając te komentarze, to nikomu nie dogodzi. Za dużo mòwią-źle. Mało mòwią- źle. A że tylko się śmieją ,też źle.!!! Dajcie ludziom żyć!! Każdy jest inny i niech sie dobierają tak żeby im było dobrze. Po co te uszczypliwe komentarze!!!!" - komentuje kolejna z oglądających.

„Dzieciaki, dzieciaki,....oboje jesteście bardzo fajni. Jak byście się w korcu maku znaleźli. Życzę Wam obojga dużo, dużo szczęścia i powodzenia we wspólnym życiu" - pisze inna autorka komentarza.

Arkadiusz był tez krytykowany za to, że chociaż od początku wybrał Julię, nie powiedział o tym Oli i Patrycji.

„Jak można pytać się Juli czy iść na randkę z tymi dwoma bo tak je nazwał" - pisała jedna z oglądających program.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Będzie strefa wodna w Łęcznej

Aquapark w Łęcznej coraz bliżej. Jak będzie wyglądał nowoczesny kompleks?

Wieść szybko obiegła miasto, wywołując ogromne zainteresowanie i liczne pytania o szczegóły inwestycji.



Święty Mikołaj przyniósł burmistrzowi dobre wiadomości


Wizualizacja aquaparku w Łęcznej

Informacja o planowanej budowie Aquaparku w Łęcznej po raz pierwszy pojawiła się w przestrzeni publicznej w wyjątkowych okolicznościach - podczas poniedziałkowego uruchomienia miejskiej choinki. Wtedy to Święty Mikołaj, w towarzystwie setek mieszkańców, przekazał symboliczny „prezent" burmistrzowi, ogłaszając rozpoczęcie prac nad długo wyczekiwanym kompleksem rekreacyjno-basenowym.

Tymczasem dokumentacja projektowa pokazuje, że planowany Aquapark, który powstanie przy Szkole Podstawowej nr 2, ma być jedną z najbardziej nowoczesnych i wszechstronnych tego typu realizacji w Polsce. Dwukondygnacyjny obiekt w nowoczesnej bryle będzie w pełni przystosowany do osób z niepełnosprawnościami - przewidziano m.in. windę oraz odpowiednio dostosowane sauny i sanitariaty.

Strefa wodna na parterze - niecki, atrakcje i wodny plac zabaw

Parter obiektu o powierzchni blisko 1000 m² będzie służył przede wszystkim rekreacji wodnej. Największą część zajmie rozbudowana niecka basenowa wyposażona w liczne atrakcje, m.in. hydromasaże typu leżanka, masaże pleców i stóp (siedziska), masaże łydek i pleców wbudowane w ściany, podwodny gejzer powietrzny, fontannę podwodną oraz różne typy masaży karku - zarówno wąskie, jak i szerokie. W strefie tej znajdzie się również ścianka wspinaczkowa nad wodą oraz przestrzeń relaksacyjna z dużymi, wieloosobowymi jacuzzi. Drugą co do wielkości atrakcją będzie wodny plac zabaw przeznaczony dla dzieci. Wśród zaprojektowanych urządzeń znalazły się: zjeżdżalnia typu anakonda, zjeżdżalnia rynna, grzybek wodny, armatki wodne oraz kolorowe wodne zwierzątka. Dodatkowo na terenie parteru znajdzie się duża zjeżdżalnia tunelowa/rurowa z osobną klatką schodową, sauna fińska dostosowana do osób z niepełnosprawnościami, szatnie, sanitariaty, hala/poczekalnia i pomieszczenia socjalne.

Saunarium na piętrze - miejsce relaksu i wyciszenia

Drugą kondygnację, o powierzchni ok. 500 m², zaplanowano jako strefę relaksu typu „saunarium". Do dyspozycji odwiedzających przewidziano saunę suchą, saunę rytualną (ceremonialną) oraz saunę parową. Kompleks uzupełnią: basen schładzający, lodopad oraz przestronna odpoczywalnia ze ścianą solną. Na piętrze znajdą się również szatnie, sanitariaty i pomieszczenia socjalne, a całość będzie połączona z parterem windą i wygodną halą wejściową.

Nowoczesna inwestycja na miarę potrzeb mieszkańców

Projektowany Aquapark to realizacja jednego z kluczowych wyborczych pomysłów. Warto tu przypomnieć, że wszyscy trzej kandydaci na burmistrza mieli taki punkt w swoich programach. Połączenie strefy wodnej, atrakcji dla dzieci, rozbudowanej części relaksacyjnej oraz pełnej dostępności ma stworzyć w Łęcznej miejsce zarówno do wypoczynku rodzinnego, jak i rekreacji dla seniorów czy osób w trakcie rehabilitacji.

- Kolejny raz udowadniamy, że dotrzymujemy słowa. Ważny punkt mojego programu wyborczego zostanie zrealizowany. A to nie wszystko, bo przed nami budowa lodowiska, rolkowiska, przystani kajakowej, mostów przez Wieprz i Świnkę oraz sali widowiskowo-kinowej mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Choć szczegółowy harmonogram prac nie został jeszcze ogłoszony, koncepcja inwestycji jest już kompletna, a zapowiedź jej realizacji - przekazana w świątecznej atmosferze przez Mikołaja - stała się jednym z najbardziej komentowanych wydarzeń w mieście.

Mieszkańcy nie kryją nadziei, że Aquapark stanie się jednym z nowych symboli Łęcznej i miejscem, które na lata wzbogaci ofertę wypoczynkową całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

Witamy na świecie


Leon Panasiuk, Biała Podlaska
ur. 7 grudnia, g. 15.37;
4250 g, 61 cm
Rodzice: Martyna, Kamil
Rodzeństwo: Lilianna, Gabriel


Maksymilian Wierzchowski, Zarzec Ulański
ur. 8 grudnia, g. 10.29;
3320 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Łukasz
Rodzeństwo: Mikołaj, Łucja


Wiktor Kościańczuk, Miłków
ur. 4 grudnia, g. 20.48;
3890 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Andrzej


Nikodem Kłos, Annówka
ur. 9 grudnia, g. 9.58;
3830 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Mateusz


Antoś Wardak, Łuków
ur. 9 grudnia, g. 11.16;
3250 g, 54 cm
Rodzice: Dorota, Paweł
Rodzeństwo: Zosia, Wojtuś


Weronika, Lubartów
ur. 11 grudnia, g. 9.55;
3170 g, 53 cm
Rodzice: Ela, Kuba

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu


Maja Mazur, Komorówka Podlaska
ur. 8 grudnia, g. 22.25;
5350 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Marek
Rodzeństwo: Patrycja, Michał


Amelka Grodek, Firlej
ur. 11 grudnia, g. 0.49;
2990 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcelek, Antoś


Eliza Olifirowicz, Aleksandrów
Ur. 10 grudnia, godz. 9.17,
3020 g
Rodzice: Karolina i Mateusz
Rodzeństwo: Oluś i Julek


Maja Jasińska, Krynka
Ur. 10 grudnia, godz. 14.15,
2700 g, 54 cm
Rodzice: Małgosia i Łukasz
Siostrzyczki: Lena i Nikola


Julek Ozygała, Kolonia Domaszewska
Ur. 11 grudnia, godz. 22.10,
3940 g, 58 cm
Rodzice: Oliwia i Paweł

Stasio Syryjczyk z tatą, Jabłoń
ur. 10 grudnia, g. 13.02;
2580 g, 53 cm
Rodzice:
Monika, Tomek
Rodzeństwo:
Wojtek, Piotrek

Imieniny obchodzi Wiesia z Łęcznej

Co roku o tej porze każdy życzy Ci, co może.
Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia, radości, a najwięcej miłości.
Bądź zawsze uśmiechnięta, niech Cię nikt nie rani,
niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i cudowna nasza Pani.
Życzenia ślą Stasia, Basia i Zbyszek

Imieniny obchodzi Barbara Rybczyńska

Z okazji imienin dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.
Życzymy, by troski i kłopoty Cię omijały,
a po policzkach łzy nigdy nie spływały.
Niech Ci każdy dzień dostarcza radości,
a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.
Życzy Stasia, Wiesia i wielbiciel

Imieniny obchodzi Otylia Wójcik z Brzezin

Ciociu droga i kochana, Janek, chrzestny syn, Ci życzenia składa.
Chociaż dni pochmurne, mało tego słońca,
a Ciebie bardzo kocham bez końca.
Życzę Ci też dużo szczęścia, radości i zdrówka,
może za życzenia wpadnie stówka.
Życzę Ci Ciociu dużo miłości,
dobrych prezentów i wspaniałych gości.
Życzy Janek i tato Andrzej z Kolonii Ostrówek

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. IV)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca.

Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- ...Karze nie powinien ujść również ten z jego krewnych, który przywiódł go na sejm, choć zdawał sobie sprawę, że wiedzie człowieka chorego na umyśle i zupełnie niespełna rozumu - zanotował kronikarz czasów Zygmunta III, kasztelan gdański i wojewoda pomorski Stanisław Kobierzycki. Część szlachty głośno domagała się rozliczenia co najmniej nieostrożności, a może i celowego ułatwienia zamachu.

Oskarżał, ale nikt nie wierzył

Niesłychanie brutalne śledztwo zmierzało właśnie do ujawnienia ewentualnych spiskowców. Mimo tortur Piekarski wymienił tylko dwa nazwiska - Widlicy właśnie i księdza z Warszawy, któremu miał się z zamiaru spowiadać. Jednak i to odwołał.

Zresztą co by nie mówił: oskarżenie szlachcica na podstawie słów wariata było czymś nie do wyobrażenia. Tym bardziej że Piekarski w śledztwie gadał od rzeczy i co chwilę zmieniał zdanie, co stało się asumptem do powstania przysłowia o „pleceniu jak Piekarski na mękach". A to oskarżał, a to odwoływał, a to domagał się asystencji Anioła Stróża przy wywaleniu przez okno jednego z obecnych senatorów.

Formalne akta procesu się nie zachowały, co nieco wiemy tylko z pamiętników, głównie Stanisława A. Radziwiłła, jednego z sejmowych sędziów. W trakcie dochodzenia użyto tortur, wydaje się, że był to jedyny taki wypadek potraktowania tak szlachcica w dziejach Rzeczypospolitej. Głównie polegały na przypalaniu ogniem, a trwać miały tak długo, że aż sam kat omdlał ze zmęczenia. Ostatnia sesja odbyła się dzień przed ogłoszeniem wyroku.



Portret Erazma Widlicy Domaszewskiego znajduje się w zakrystii kościoła bernardyńskiego w Łukowie. Sprowadzenie tego zakonu, bardzo popularnego wśród ówczesnej szlachty, było wielką zasługą starosty - obecność klasztoru była znaczącym impulsem rozwoju miasta

Okrutna egzekucja

Sam Zygmunt III gotów był ułaskawić zamachowca, ale ani szlachta, ani paragrafy nie były skłonne mu na to pozwolić. W postępowaniu o zbrodnię obrazy majestatu nie ratowały ani płeć, ani stan, ani zasługi, ani żadne zwykłe okoliczności łagodzące. Piekarskiego oczywiście skazano na infamię (utratę czci), co było najsurowszą karą dla szlachcica. Pro forma od zaszczytów wyłączono też jego, nieistniejące skądinąd, potomstwo. Odebrano majątek (rodzinną wieś zrównano z ziemią), a także zarządzono zatarcie w ludzkiej pamięci.

Relacja Stanisława Albrychta Radziwiłła o osobie Michała Piekarskiego: ...Odwiedzałem go potem w więzieniu, z bratem moim i słyszałem mówiącego te słowa: Szukajcie pierwszego królestwa, a wszystkie do was należeć będą. Poznano, iż w rzeczy samej był szalony...

Tak pozbawionego szlachectwa i imienia dopiero skazano na karę cielesną. Powierzono to marszałkowi koronnemu Michałowi Wolskiemu, który wzorował się na dawniejszej o 10 lat kaźni Ravaillaca, mordercy Henryka IV we Francji. Otóż co nakazał: „Naprzód z miejsca więzienia, w którym zostaje, wyprowadzony będzie przez kata oraz jego oprawców i, mając skrępowane ręce i nogi, wsadzony na wózek do tego sporządzony, po czym przywiązany tak zostanie, aby postać siedzącego zachował. Zasiądzie przy nim kat z oprawcami mającymi swe narzędzie, ogień siarczysty i rozżarzone węgle i tak obwożony będzie przez rynek i ulice miasta. W miejscach wyznaczonych, obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawcy szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie umyślne wystawione przeprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Najjaśniejszego Króla JMci targnął się, do ręki pierwej włożony i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczystego palić będzie. Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przypalania jednak, uczyni. Po czym czterema końmi ciało na cztery części roztargane będzie, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie drew spalone zostaną. Na koniec, proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy". Tak też uczyniono, co zrobiło na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. Publiczne egzekucje były czymś zupełnie normalnym, będącym stałym elementem pejzażu miejskiego, jednak nie miały one tak brutalnego charakteru.

Nie było żadnych konsekwencji

Co zaś stało się z Erazmem Widlicą Domaszewskim? Ano nic. Dalej posłował na sejmy, dalej był najspokojniej na świecie kasztelanem łukowskim, rotmistrzował lubelskiej chorągwi, często bywał na królewskim dworze. Kiedy tron obejmował Władysław IV, podpis Erazma znajdziemy na pactach conventach.

Zbigniew Smółko

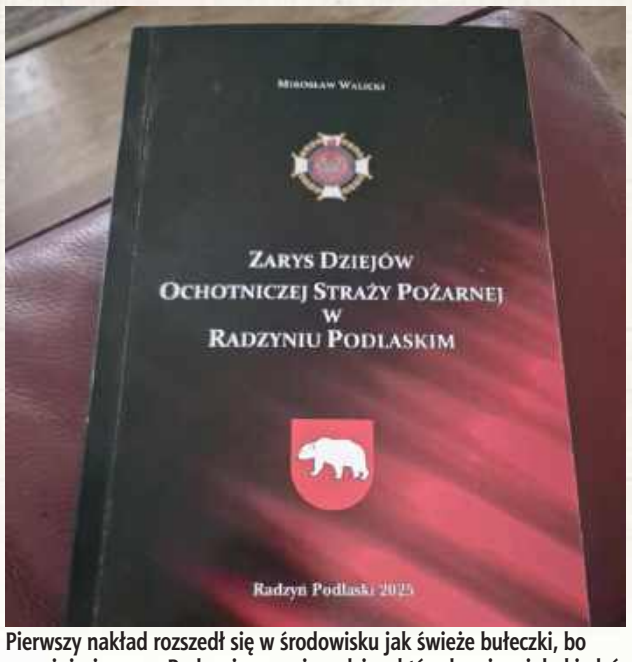
Polecajka czytelnicza: Historia strażackiego Radzynia - dobra robota, dobra inspiracja

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych są dziejami naszych miejscowości

Różne rzeczy widywano. Zmieniały się ustroje, granice państw. Zmieniały się wyznania, prawa, zwyczaje, porządki administracyjne, politycy, włodarze, liderzy, mody, pomysły.

Ale jednego nie widziano: żeby w potrzebie, w nieszczęściu, zwłaszcza tym wywołanym przez ogień, z remizy nie ruszyli odważni ludzie, którzy są gotowi nieść pomoc nawet z narażeniem życia.

Nigdy też nie zdarzyło się, żeby w Wielki Piątek koło Grobu Pańskiego nie stanęła warta w srebrnych i złotych hełmach, nie tylko pilnując Figury, ale też dając znak szacunku dla wartości i tradycji dawniejszych niż pamięć jednostek. A kiedy trzeba paru bystrych chłopaków, którzy zorganizują albo zadbają o porządek



Pierwszy nakład rozszedł się w środowisku jak świeże bułeczki, bo przecież nie ma w Radzyniu pewnie rodziny, która by nie miała kiedyś strażaka-ochotnika w rodzinie albo wśród przyjaciół

na dożynkach czy innym wiejskim spotkaniu - to też Ochotnicza Straż Pożarna nie skrewi i nikt im nie podskoczy.

Bo historia OSP to nie są tylko dzieje działań przeciwpożarowych i zapobiegania klęskom żywiołowym. To znacznie więcej. Nieodłączny element pejzażu społecznego i kulturalnego nawet maleńkich miejscowości, miejsce wyłaniania się prawdziwych liderów, kuźnia charakterów, które potem swoją wartość pokazywały przy wszystkich możliwych okazjach.

Książka o całym mieście

I między innymi o tym jest książka **Mirosława Walickiego „Zarys dziejów Ochotniczej Straży w Pożarnej w Radzyniu Podlaskim"**. Mimo dość jednoznacznego tytułu czytelnik znajdzie w tej opowieści znacznie więcej: jest to panorama dziejów miasta na przestrzeni stu trzydziestu lat, zawierająca mnóstwo szczegółów umożliwiających pełniejsze i lepsze zrozumienie zachodzących w nim procesów i zjawisk. Od prób samoorganizacji w niesprzyjającym środowisku zaboru rosyjskiego, poprzez udział strażaków w ruchu peowiackim (w wielu miejscach to byli ci sami ludzie), działalność w skrajnie trudnych warunkach okupacji niemieckiej (bo i wtedy OSP działały), wszelkie przemiany i zwroty akcji za PRL-u, rozwój organizacyjny i sprzętowy po 1989 roku. Soczewka, przez którą widać całą resztę.

Potrzebny drugi nakład

Autorem jest druh Mirosław Walicki, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Był inicjatorem powstania małego muzeum pożarnictwa przy siedzibie PSP na ul. Pomiarowej. Opowieść oparta jest o solidny, bardzo profesjonalnie wykorzystany materiał źródłowy oraz wsparta dobrym, interesującym wyborem fotografii. Książka doceniona została również poza regionem: w ogólnopolskim konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa ogłoszonym przez Zarząd Związku OSP w Rzeczypospolitej Polskiej otrzymała pierwszą nagrodę. Dla miłośników lokalnej historii z pewnością „czytelnicza jazda obowiązkowa", dla wielu innych być może cenna inspiracja.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VI)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Fot. Aneta Sarna-Bilicka

Z reportażu Hanny Krall: Po tym zdarzeniu pozostały w Kocku dwa groby żydowskie: Menachema Mendla, cadyka, i Berka Joselewicza, pułkownika wojsk polskich. Cadyka – bo był to murowany grób i traktor nie dał rady reszcie cegły. Pułkownika – bo sto osiemdziesiąt lat temu woły, ku zdumieniu żałobników, nie chciały pójść na żydowski cmentarz; bo poszły drogą polną; bo postanowiły uchronić Berka przed zaoraniem

Poderwany lekki szwadron być może spodziewał się, że przeciwników jest tylko kilku, że nie postawią oporu. A byli oni liczniejsi, ostrzeżeni przez wystawione czujki, mający do dyspozycji wąskie gardło mostu, zabudowania miasta. I nie były to lada jakie „kajzerliki". Większość to byli Węgrzy. A baśni o rzekomej miłości łączącej od wieków obie nacje jeszcze nie wymyślono.

Chaos na rynku

Ostatnia walka Berka Joselewicza nie była wspaniałą kawaleryjską szarżą otwierającą piechocie zaryglowaną armatami drogę taką, jaką kilka miesięcy wcześniej wykonali koledzy po fachu pod Somosierrą. Była bezładną siekaniną na rynku i w przyległych ciasnych, zabłoconych uliczkach maleńkiego żydowskiego miasteczka, gdzieś na uboczu głównego teatru działań wojennych. W impecie starcia pułkownik i kilku jego przybocznych znaleźli się w zaimprowizowanym przez Austriaków ogrodzeniu na konie. Któryś z przytomniejszych huzarów zablokował wyjście. Maneż był na tyle ciasny, że nie było przestrzeni, żeby z niego wyskoczyć. Niektórzy, zdaje się trochę na wyrost, opowiadają, że dowódca i oficerowie chcieli, biorąc na siebie impet uderzenia, pozwolić reszcie oddziału wycofać się za Wieprz. Zachowało się za to nazwisko austriackiego żołnierza, który miał zadać śmiertelny cios. Stephan Todt. Todt po niemiecku znaczy śmierć.

Zostało ciało

Walka nie miała znaczenia strategicznego. Polacy odskoczyli, Austriacy też wycofali się z Kocka. Zostało tylko ciało. Z którym nie wiadomo było kompletnie co zrobić. Mądrze opisuje to pani Hanna Krall: Dziwne to: zginął w mieście, w którym były dwa cmentarze, żydowski i polski, a leży przy drodze polnej. Jedni mówią, że dlatego, bo nie chciał go nikt – dla Żydów był zbyt polski, dla Polaków pozostał Żydem. Inni, na odwrót, mówią, że chcieli go i jedni, i drudzy. Nie mogąc się pogodzić, usłuchali zagadkowej rady rabina: powierzyli sprawę wołom. Wóz z trumną zaprzęgli w dwie pary wołów i patrzyli, w stronę którego cmentarza powiozą. Nie ruszyły do żadnego cmentarza, tylko na Białobrzegi. Żałobnicy za nimi, ciekawi, jak daleko przyjdzie im iść, na szczęście w połowie drogi, przy wzgórzu, zwierzęta stanęły. Zdjęto z wozu trumnę, wykopano grób i pochowano pułkownika. W setną rocznicę śmierci hrabia ufundował mu kopiec, kamień nagrobny i inskrypcję, kończącą się słowami: „Nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy. W setną rocznicę zgonu 1909".

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Dęblin w 1846 roku



Marcin Zaleski w połowie XIX wieku był jednym z najlepszych polskich specjalistów od malowania pejzaży miast, budowli. Jego więc poproszono o zilustrowanie procesu budowy twierdzy w Iwangorodzie (Dęblinie). Miała ona podwójne znaczenie: oprócz typowego garnizonu była to też struktura mająca zapewnić porządek po powstaniu i być sygnałem umocnienia rosyjskiego panowania. Budowy prowadził największy rosyjski specjalista, generał Dehn. W efekcie powstała położona na prawym brzegu Wisły twierdza bastionowa o narysie pięciobocznym (pentagonalnym). Prezentowany obraz znajduje się dzisiaj w rosyjskim muzeum artylerii w Petersburgu. Nie jesteśmy zupełnie pewni datacji. Wszystkie dostępne nam informatory podają, że powstał w 1846 roku, ale wtedy byłby w pewnym stopniu dziełem wyobraźni: widoczna z prawej cerkiew pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela wyświęcona została dopiero we wrześniu 1849 roku (obecnie nie istnieje, po I wojnie światowej była katolickim kościołem garnizonowym, potem wojskowym składem, rozebrano ją w 1968 roku, z pozyskanych cegieł zbudowano Szkołę Podstawową nr 5). Okazały budynek w głębi to pałac komendanta twierdzy.

Zbigniew Smółko

WSP

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. III)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia NMP zaczął budować Jerzy Słupecki zaraz po swojej konwersji na katolicyzm, potem zakończyli go Tarłowie. Na zdjęciu jeden z obrazów, fotografia z ok. 1905 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród zastępujących podpis pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Druga połowa XVI stulecia była dla Opola okresem znaczącego rozwoju. Słupecki odgrywał istotną rolę w polityce krajowej, w przestrzeni regionu był jednym z liderów. Miasto stało się istotnym ośrodkiem gospodarczym. Powstało sporo manufaktur i warsztatów, niektóre z nich prowadzili zaproszeni przez właściciela rzemieślnicy z zachodu Europy. Opole było też jednym z głównych centrów wykazującego wtedy mnóstwo energii i będącego u szczytu rozkwitu na ziemiach polskich kalwinizmu. Z kościoła usunięto katolickiego proboszcza, a zainstalowano duchownego protestanckiego. Najprawdopodobniej zbór powstał również w nieodległych Kluczkowicach. Na liście ówczesnych „ministrów" znajdujemy Krzysztofa Kraińskiego, wziętego teologa, kaznodzieję i uczestnika debat z katolikami i arianami. Z jego nazwiskiem wiąże się też powołanie pierwszej w Opolu szkoły. Mogła ona korzystać m.in. z księgozbioru Słupeckiego, który ten, sam niepozbawiony intelektualnych ambicji, pracowicie gromadził, sprowadzając też księgi z zagranicy. Książki były pięknie oprawione i znaczone tłoczonym supereksliberisem z inicjałami S.S. lub herbem Rawa.

Wrócili do katolicyzmu

Zmarł w 1575 po krótkiej chorobie. Wdowa, Zofia z Wrzelowskich, przeżyła go o dwie dekady. Także gorliwa kalwinistka wychowała w tym duchu synów. Następcą w Opolu został najstarszy, Zbigniew Słupecki. Po ukończeniu studiów w Bazylei również wykazywał się gorliwością religijną. Był dobrym gospodarzem, posłował na sejm, aktywnie uczestniczył w debatach religijnych. Po jego śmierci w 1596 dobra odziedziczył brat Feliks. Mimo że początkowo również protestant, na fali kontrreformacji w 1616 roku konwertował na katolicyzm i pooddawał świątynie katolikom. Przy wyznaniu reformowanym pozostała jednak wdowa po nim Barbara z Firlejów i syn Jerzy, który chciał nawet ściągnąć do Opola swojego przyjaciela z czasów studiów, słynnego myśliciela Hugo Grocjusza. Jednak i on, koniec końców, przyjął katolicyzm. Stary opolski kościół najwyraźniej zbyt mocno kojarzył się z czasami protestanckimi, więc postanowiono o budowie nowego, który stoi do dziś.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 389a35b76b

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Fatalne miesiące Górnika. Czy łęcznianie wyjdą z dołka?

Tak dramatycznej sytuacji po pierwszej części sezonu nie wyobrażali chyba sobie nawet najwięksi pesymiści wśród kibiców Górnika. Zespół jest na dnie tabeli Betclic 1. Ligi. Klub nie ma prezesa, potrzebny jest nowy trener i wzmocnienia.

MINUTY (TOP 10)

1775 - Jakub Bednarczyk
1620 - Branislav Pindroch
1569 - Dawid Tkacz
1381 - Kamil Orlik
1376 - Adam Deja
1343 - Branislav Spáčil
1244 - George Abbott
1119 - Egzon Kryeziu
1046 - Kamil Kruk
942 - David Ogaga

STRZELCY GÓRNIKA

4 - Kamil Orlik;
3 - Branislav Spáčil;
2 - Jakub Bednarczyk, Fryderyk Janaszek, Bartosz Śpiączka;
1 - Adam Deja, Szymon Doba, Paweł Jaroszyński, Kamil Kruk, Rafa Santos, Filip Szabaciuk, Dawid Tkacz, Solo Traoré.

FREKWENCJA NA GÓRNIKU

2878 - Stal Rzeszów
2860 - Wisła Kraków
1629 - Polonia Bytom
1501 - Puszcza Niepołomice
1418 - Ruch Chorzów
1381 - Cracovia (PP)
1268 - Pogoń Siedlce
1165 - ŁKS Łódź
1098 - Znicz Pruszków
1076 - Polonia Warszawa
885 - Miedź Legnica

MECZE GÓRNIKA

Górnik - Bytom 0:3
Ruch - Górnik 2:1
Górnik - Puszcza 2:2
Mielec - Górnik 1:1
Tychy - Górnik 2:2
Górnik - Pogoń 1:1
Wieczysta - Górnik 2:2
Górnik - Stal 0:4
Grodzisk Maz. - Górnik 3:3
Górnik - Wisła 1:2
Górnik - Cracovia 1:5 (PP)
Chrobry - Górnik 2:0
Górnik - Miedź 2:0
Górnik - Znicz 1:1
Śląsk - Górnik 3:1
Górnik - Polonia 1:2
Odra - Górnik 3:1
Górnik - ŁKS 1:2
Bytom - Górnik 2:2
Górnik - Ruch 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	19	43	48-15
2	Polonia Bytom	19	34	33-21
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4	Chrobry Głogów	19	31	26-18
5	Stal Rzeszów	19	31	30-29
6	Wieczysta Kraków	19	30	40-29
7	Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8	Ruch Chorzów	19	30	29-26
9	Polonia Warszawa	19	30	29-27
10	Miedź Legnica	19	30	35-36
11	ŁKS Łódź	19	26	28-29
12	Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13	Odra Opole	19	22	19-23
14	Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15	Znicz Pruszków	19	17	21-41
16	GKS Tychy	19	13	25-43
17	Stal Mielec	19	13	21-40
18	Górnik Łęczna	19	11	22-38

To na Macieja Stolarczyka postawił Zarząd Górnika po odejściu z klubu trenera Pavola Stano po sezonie 2024/2025. Dużą rozpoznawalność 53-latek zdobył jako bardzo solidny piłkarz, kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski. Do zielono-czarnych Maciej Stolarczyk przychodził, mając w trenerskim CV m.in. Pogoń Szczecin, Wisłę Kraków czy Jagiellonię Białystok.

Szkoleniowiec objął drużynę w trudnej sytuacji. Po poprzednim sezonie odeszło kilku ważnych graczy, w tym filary ofensywy - Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy w minionych rozgrywkach strzelali jak na zawołanie. Jednocześnie zmagający się z kłopotami finansowymi klub nie był w stanie zapełnić luki po stracie piłkarzy takiego kalibru.

Od początku nie wyglądało to dobrze. Szczególnie, jeśli chodzi o wyniki. Górnik nie był w stanie wygrać żadnego z przedsezonowych sparingów. W Betclic 1. Lidze nie było lepiej. Łęcznianie zaczęli od dwóch porażek, potem aż pięć razy z rzędu remisowali. W kolejnych spotkaniach także nie było przełamania.

Maciej Stolarczyk wytrzymał na stanowisku do 11. kolejki, kiedy to „Górnicy" ulegli na wyjeździe 0:2 Chrobremu Głogów. Kilka dni wcześniej zostali rozbici na swoim stadionie w pucharowym starciu z Cracovią - „Pasy" wygrały aż 5:1. Gdy szkoleniowiec żegnał się z drużyną, ta była przedostatnia w tabeli, mając na koncie... sześć punktów.

Zespół przejął Daniel Rusek, dotychczasowy asystent trenera Stolarczyka. Za chwilę w sercach kibiców zielono-czarnych pojawiła się wielka nadzieja na zmianę na lepsze. Górnik w pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera wygrał bowiem z Miedzią Legnica 2:0.

Piłkarze zielono-czarnych nie poszli za ciosem. Niedługo później fanów Górnika sprowadziła na ziemię rzeczywistość, bo ich drużyna zaliczyła cztery porażki z rzędu.

Zakończenie roku dla Górnika jest fatalne. Drużyna zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. W 19 meczach zdobyła tylko 11 punktów. Bilans to ledwie jedna wygrana, osiem remisów i aż dziesięć porażek.

Choć strata do miejsca gwarantującego utrzymanie to jedynie sześć punktów, trudno o optymizm. Daniel Rusek wskazuje w rozmowie z mediami, że na 99 proc. nie będzie już pierwszym trenerem zespołu. Z klubu odchodzi natomiast prezes Maciej Grzywa. Nie zmienia się sytuacja finansowa Górnika, który nadal mierzy się z problemami organizacyjnymi.

Klub musi znaleźć prezesa, który zatrudni nowego trenera, a ten przygotuje kadrę na kolejną, piekielnie trudną rundę. Co więcej, bez wzmocnień o utrzymanie będzie niezwykle trudno.

Dominik Smagała

Górnik Łęczna na zakręcie. Wsparcie z Bogdanki nie wystarczy

Łęczna szykuje finansowe wsparcie dla Górnika Łęczna. Klub, który sportowo znalazł się w trudnym momencie i zmaga się z problemami organizacyjnymi, może liczyć na około milion złotych z miejskiej kasy.

W środę, 10 grudnia, w Łęcznej odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości Górnika Łęczna. Do rozmów zaprosił Konrad Płaza, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej. Przy jednym stole zasiedli radni z przewodniczącym Rady Krzysztofem Matczukiem, burmistrz Leszek Włodarski, jego zastępca Bartłomiej Zwolakiewicz, skarbnik miasta Renata Brońska, a także zarząd Górnika Łęczna S.A. - prezes Maciej Grzywa i wiceprezes Sebastian Buczak. Obecny był również prezes Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna Konrad Krzyszkowski oraz przedstawiciele kibiców, którzy - jak wielokrotnie podkreślali - są z klubem „na dobre i na złe".

Zabrakło natomiast przedstawicieli Starostwa Powiatowego, mimo że zaproszenie zostało skierowane również do władz powiatu. Ten fakt był w trakcie rozmów kilkukrotnie odnotowywany, zwłaszcza w kontekście oczekiwań dotyczących współodpowiedzialności za los klubu, który jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek sportowych całego regionu.

Żeby dać trzeba komuś zabrać

Podczas spotkania wszystkie strony przedstawiły swoje argumenty. Zarząd Górnika nie ukrywał, że klub znalazł się na zakręcie, z którego trudno będzie wyjść bez pilnego wsparcia finansowego. Podkreślano, że poza głównym sponsorem - Lubelskim Węglem Bogdanka - potrzebne są dodatkowe środki, by utrzymać płynność finansową i stabilność organizacyjną. Przypominano, że inne miasta w Polsce potrafią realnie dokładać się do swoich klubów, traktując je jako element promocji i życia społecznego.

Prezes Maciej Grzywa dziękował miastu za dotychczasową pomoc - przekazane działki, ulgi podatkowe, współudział w budowie infrastruktury sportowej - ale jednocześnie jasno zaznaczał, że w obecnej sytuacji to za mało. Wiceprezes Sebastian Buczak zwracał uwagę na twarde realia finansowe: ewentualny spadek zespołu do II ligi oznaczałby nawet o połowę mniejsze wpływy przy bardzo podobnych kosztach utrzymania klubu.

Burmistrz Leszek Włodarski przypomniał, jak wyglądało wsparcie miasta w ostatnich latach i zaznaczył, że decyzje finansowe nie zapadają w próżni.

- Budżet to zawsze wybór - mówił, tłumacząc, że każda dodatkowa złotówka dla Górnika oznacza konieczność zabrania jej innemu zadaniu. Jak podkreślił, pomysłów na wydatki w przyszłorocznym budżecie miasta było ponad 210 milionów złotych, a projekt musiał zostać ścięty do niewiele ponad 160 milionów.

Jednocześnie burmistrz nie zamykał drzwi. Po wysłuchaniu argumentów zarządu klubu, głosów kibiców i stanowisk radnych był gotów do dalszych rozmów. Kibice mówili wprost: Górnik Łęczna to jedna z nielicznych form rodzinnej rozrywki w mieście, element lokalnej tożsamości i powód do dumy, nawet w trudniejszych sportowo czasach. Padały także radykalniejsze propozycje, jak obniżenie diet radnych i przeznaczenie tych środków na klub.

Po blisko trzech godzinach dyskusji udało się wypracować kompromis. Radni z komitetu burmistrza zapowiedzieli zgłoszenie poprawek do projektu budżetu na 2026 rok, które pozwolą przeznaczyć na wsparcie Górnika Łęczna około miliona złotych.

- To ciężkie chwile dla klubu i doskonale rozumiem, że musimy pomóc na tyle, na ile nas stać - podsumował burmistrz Leszek Włodarski. Liczę, że także radni opozycji poprą pomysł wsparcia dla klubu.

Czas na powiat?

Jednocześnie wyraźnie wybrzmiało oczekiwanie, że w pomoc włączy się także powiat. Zarówno kibice, jak i część radnych liczą, że Starostwo Powiatowe, modyfikując własny przyszłoroczny budżet, wesprze klub choćby połową kwoty deklarowanej przez miasto. W połączeniu z miejskim wsparciem byłaby to już realna, odczuwalna pomoc dla Górnika Łęczna.

W tle całej dyskusji pozostają problemy sportowe zespołu, który „szoruje po dnie" I ligi, kłopoty z terminowym regulowaniem zobowiązań oraz zapowiedziane odejście prezesa Macieja Grzywy z końcem roku.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl 389a35b76b

Wspaniały tydzień dla kibiców siatkarskich mistrzów Polski

Dwa zwycięstwa oraz informacja o przedłużeniu kontraktu z jedną z gwiazd drużyny. To były główne wydarzenia ostatnich dni dla wszystkich sympatyków Bogdanki LUK Lublin.



Fot.Bogdanka LUK Lublin

Siatkarze są w dobrej formie

We wtorkowy wieczór podopieczni trenera Stephane`a Antigi zadebiutowali w Lidze Mistrzów CEV, pokonując w hali Globus Halkbank Ankara. Lubelski zespół to nowicjusz w rozgrywkach, natomiast ekipa ze stolicy Turcji w sezonie 2024/2025 siatkarskiej Champions League Volley dotarła aż do półfinału, a w meczu o trzecie miejsce przegrała z Jastrzębskim Węglem 1:3. Klubowy brak doświadczenia na tym poziomie nie przeszkodził jednak mistrzom Polski w odniesieniu zwycięstwa 3:0.

- Myślę, że mało kto spodziewał się tak szybkiego i wysokiego zwycięstwa - podkreślił przed kamerami Polsatu Sport rozgrywający Marcin Komenda. - Jestem bardzo szczęśliwy. To był dla mnie pierwszy w karierze mecz w Lidze Mistrzów i dla wielu chłopaków z drużyny również. Przed spotkaniem czuliśmy ekscytację i pozytywne emocje. Nie mogliśmy lepiej rozpocząć występów w tych rozgrywkach i liczę na to, że pójdziemy za ciosem i im dalej w las, to będzie tak samo, jak dziś. Trener w szatni powiedział, że to bardzo ważne starcie w perspektywie rankingu tej grupy. Ważne jest dobrze zacząć, żeby potem było łatwiej w następnych kolejkach, nie mieć noża na gardle i grać swoją siatkówkę. Naprawdę zaprezentowaliśmy się świetnie w każdym elemencie i jestem dumny z naszej drużyny - dodał kapitan Bogdanki LUK.

Bogdanka LUK Lublin - Halkbank Spor Kulübü Ankara

3:0

(25:20, 25:14, 25:13)

Lublin: McCarthy, Komenda, Leon, Grozdanow, Sasak, Young, Hoss (libero) oraz Henno, Gyimah, Malinowski

W piątek fani żółto-czarnych zostali poinformowani o przedłużeniu umowy z Aleksem Grozdanowem. Pochodzący z Bułgarii aktualny wicemistrz świata pozostanie w Lublinie co najmniej do końca sezonu 2026/27. To ważna informacja, ponieważ 27-latek był w ostatnim czasie łączony z transferami do innych klubów, w tym Asecco Resovii Rzeszów.

Zwieńczeniem minionego tygodnia było dla Bogdanki LUK kolejne zwycięstwo w PlusLidze. W meczu nominalnej 11. kolejki rozgrywek obrońcy tytułu pokonali na wyjeździe Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski. Do rozstrzygnięcia potrzebnych było aż pięć setów. Lublinianie byli zdecydowanym faworytem, ale wygrali po ciężkiej przeprawie i tie-breaku. Gospodarze prezentowali się zaskakująco dobrze, ale finalnie w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowali żółto-czarni. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona oraz Mateusza Malinowskiego, czyli najlepiej punktujących w zespole mistrzów Polski. Po tytuł MVP sięgnął wspomniany już popularny „Malina". Tym samym, do Lublina pojechały dwa punkty zamiast trzech.

Następne spotkanie czeka lubelski zespół we wtorek, 23 grudnia. Żółto-czarni zmierzą się wówczas w hali Globus z PGE Projektem Warszawa. Początek tej hitowej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:00.

Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:27, 25:20, 20:25, 12:15)

Lublin: H. Henno 8, Komenda 2, Leon 26, Grozdanov 11, McCarthy 4, Sasak 1, Hoss (libero) oraz Malinowski 20, Gyimah 3, Young 3

Karol Kurzępa

Motor świętował 75-lecie. Dwa gole w meczu z Jagiellonią

Jubileuszowy mecz na 75-lecie powstania klubu Motor Lublin rozegrał z Jagiellonią Białystok. Niestety w ostatniej rywalizacji w 2025 roku nie udało się zgarnąć kompletu punktów.

Mecz z Jagiellonią to przełożone spotkanie trzeciej kolejki ekstraklasy, ale klub wykorzystał je na świętowanie obchodzonego w tym roku 75-lecia. Spotkanie jubileuszowe poprzedził imponujący pokaz świetlny, a oprawa i głośne śpiewy kibiców zagrzały piłkarzy do walki.

Napędzeni klubową historią lublinianie świetnie rozpoczęli niedzielne zawody. To oni prowadzili grę i atakowali, a efektem były groźne strzały Filipa Wójcika i Karola Czubak. Po próbie tego drugiego piłka przetoczyła się po poprzeczce, trafiła w słupek i niestety nie wpadła do siatki.

Jagiellonia próbowała się odgryzać, ale nie tworzyła szczególnie groźnych szans. Mecz miał naprawdę niezłe tempo, a wizualną przewagę mieli „Motorowcy". Nie potrafili jednak jej udokumentować i rywale skarcili ich za to w 40. minucie. Kapitalną piłkę w pole karne dostał Jesus Imaz, podciął ją nad Ivanem Brkiciem i trafił w poprzeczkę. Futbolówka odbiła się jednak w boisko, a dopadł do niej Afimico Pululu i strzałem głową dał gościom prowadzenie 1:0.

To nie trwało jedną długo, bo już w 43. minucie sędzia Tomasz Kwiatkowski podyktował rzut karny za faul na Michale Królu. Do piłki podszedł Karol Czubak i delikatnym uderzeniem zmylił bramkarza, wyrównując wynik meczu na 1:1. Dla snajpera było to już 10. trafienie w tym sezonie, a kibice nagrodzili go dodatkowym skandowaniem jego nazwiska po golu. Ten okazał się ostatnim w pierwszej połowie i zespoły zeszły do szatni przy remisie.

Tuż po rozpoczęciu gry w drugiej części spotkania do ataku ruszyła drużyna z Białegostoku. Efektem był groźny strzał Imaza, który na szczęście przy samym słupku odbił Brkić. Bez większych problemów bramkarz złapał też mocny strzał Oskara Pietruszewskiego. Jagiellonia przejęła inicjatywę i często gościła pod polem karnym miejscowych. Bramkarz Motoru musiał jeszcze odbijać kolejny ze strzałów Imaza, czy kilka dośrodkowań.

Podopieczni Mateusza Stolarskiego też próbowali, ale strzały Mathieu Scaleta, Bartosza Wolskiego i Kacpra Karaska nie znalazły drogi do bramki. Jagiellonia miała jeszcze groźne sytuacje po stałych fragmentach w doliczonym czasie, ale na szczęście ich nie wykorzystała. Mecz skończył się remisem 1:1.

Motor Lublin - Jagiellonia Białystok

1:1 (1:1)

Bramki: Czubak 43` - Pululu 40`

Motor: Brkić - Wójcik, Bartos, Matthys, Luberecki, Samper (Łabojko 83`), Rodrigues (Scalet 51`), Wolski, Król (Karasek 74`), Ronaldo (van Hoeven 74`), Czubak (Dadashov 83`)

Kacper Ciuksza

Dramat i próba ratowania. PGE Start w trudnym położeniu

PGE Start Lublin ma na koncie już siedem ligowych porażek z rzędu. W weekend wicemistrzowie Polski ulegli Treflowi Sopot. Na ratunek klub podpisał kontrakt z doświadczonym zawodnikiem zza granicy.

Pierwsza kwarta pokazała, że sopocianie są w znacznie lepszej formie i wygrali ją 27:19. Z kolei w drugiej odsłonie potrzebowali zaledwie czterech minut, by odskoczyć lublinianom na 14 „oczek". Z gry pudłowali Liam O`Reilly i Elijah Hawkins, a Trefl odpowiadał licznymi „trójkami". Gościom też oczywiście zdarzały się błędy, ale Start groził im tylko pojedynczymi akcjami indywidualnymi. Dopiero w końcówce podopieczni Wojciecha Kamińskiego zaliczyli udany fragmenty gry, ale i tak na długą przerwę schodzili, przegrywając 43:51.

Po zmianie stron miejscowym odrabianie strat znów szło mizernie. Trefl po raz kolejny odskoczył i to nawet na 16 punktów. W ostatnich trzech minutach kwarty lublinianie trafili tylko dwa rzuty z gry i w efekcie przegrywali 63:80 przed ostatnią odsłoną. Finałowe dziesięć minut właściwie obdarło fanów w hali Globus ze wszelkich złudzeń, a 24-punktowe prowadzenie zespołu z Trójmiasta było nie do zniwelowania. W końcówce oba zespoły już nawet nie skupiały się na defensywie i finalnie to goście wygrali 105:84.

PGE Start Lublin - Trefl Sopot

84:105

(19:27, 24:24, 20:29, 21:25)

Po kolejnym kiepskim występie Start jest dopiero na 15. miejscu w lidze i ma tylko jeden punkt przewagi nad ostatnim zespołem w lidze. W związku z tym klub postanowił nieco zmienić skład i ściągnął nowego rozgrywającego. Został nim Conner Frankamp. Ten 30-letni Amerykanin ma za sobą doświadczenia w Turcji, Francji i na Tajwanie. Do tego grał w Zenicie Sankt Petersburg, z którym rywalizował na parkietach Euroligi. W 10 meczach prestiżowych rozgrywek notował średnio 7.8 pkt i 1.4 asysty, a jego klubowym kolegą był Mateusz Ponitka - kapitan i legenda reprezentacji Polski.

Kacper Ciuksza

Zrobiły wielki krok w kierunku awansu

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozpoczęły fazę pucharową rozgrywek EuroCup. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego znakomicie weszły w ten etap zmagań, rozbijając na wyjeździe czeski zespół Zabiny Brno.

Biało-zielone trafiły na tego rywala po zajęciu pierwszego miejsca w grupie B. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami, co dało jej drugą lokatę w grupie A. Co ciekawe, akademiczki mierzyły się z zespołem z Brna w przedsezonowym sparingu podczas Memoriału Profesora Pasy i przegrały wówczas na wyjeździe 69:76. Tym razem przez większość konfrontacji nie było zaciętej walki ani żadnych wątpliwości, która z drużyn jest lepsza. O ile pierwsza kwarta zakończyła się remisem, to w następnej lublinianki zaczęły całkowicie dominować na parkiecie. Dzięki temu na dużą przerwę schodziły, prowadząc 50:26. Po zmianie stron natomiast dokończyły dzieła zniszczenia, demolując przeciwniczki różnicą ponad 40 punktów.

Rewanż zaplanowany na 18 grudnia w Lublinie wydaje się tylko formalnością. Jego początek wyznaczono na godzinę 18:00.

Zabiny Brno - Lotto AZS UMCS Lublin

51:92

(17:17, 9:33, 11:22, 14:20)

Lublin: Stanokovic 20, Ryan 19, Slocum 17, Wnorowska 10, Gatling 6, Ullmann 6, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 4, Adamczuk

Poza ligową przeprawą biało-zielone rywalizowały także na krajowym „podwórku". W Orlen Basket Lidze Kobiet wywalczyły dziewiąte zwycięstwo w obecnym sezonie, triumfując w delegacji z Isands Wichoś Jelenia Góra. Akademiczki były lepsze przez całe spotkanie i zasłużenie wygrały, zachowując pozycję lidera tabeli.

Isands Wichoś Jelenia Góra - Lotto AZS UMCS Lublin

56:74

(15:22, 19:21, 9:16, 13:15)

Lublin: Wnorowska 15, Gil 13, Adamczuk 12, Ullmann 9, Wojtala 9, Slocum 6, Ryan 4, Morawiec 4, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 389a35b76b

Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie w UFC. Zszedł o kulach

Debiut w największej organizacji MMA na świecie to moment, o którym marzy każdy zawodnik. Dla Cezarego Oleksiejczuka był to wieczór szczególny. Pełen emocji, sportowej dojrzałości i ogromnej determinacji.



Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie dla największej organizacji sportów walki na świecie!

Podczas gali UFC Fight Night: Royval vs Kape, która odbyła się 13 grudnia w Las Vegas, Polak pochodzący z Bark w powiecie łęczyńskim po raz pierwszy wszedł do oktagonu UFC i od razu zapisał się w pamięci kibiców. Po trzech rundach inteligentnej, konsekwentnej walki Oleksiejczuk pokonał jednogłośną decyzją sędziów doświadczonego Brazylijczyka Cesara Almeidę. Radość ze zwycięstwa szybko jednak ustąpiła niepokojowi. Polak opuszczał arenę o kulach, z wyraźną kontuzją kolana.

Pewny początek i narzucone tempo

Od pierwszych sekund pojedynku było widać, że Cezary Oleksiejczuk nie zamierza oddawać inicjatywy bardziej doświadczonemu rywalowi. Polak szybko zajął środek klatki i zaczął spychać Almeidę pod siatkę, kontrolując dystans i tempo walki. Brazylijczyk, znany ze swojego kickbokserskiego rodowodu, rozpoczął spokojnie, testując reakcje Oleksiejczuka niskimi kopnięciami i uderzeniami na korpus.

Kluczowy moment pierwszej rundy nastąpił po około minucie walki. Oleksiejczuk idealnie wyczuł tempo rywala i bez większych problemów przeszedł do sprowadzenia. W parterze Polak zaprezentował dojrzałość i opanowanie – zamiast ryzykować, konsekwentnie kontrolował pozycję, dokładając pojedyncze, ale precyzyjne uderzenia. Almeida przez długi czas nie był w stanie wrócić do stójki, a ostatnie sekundy rundy upłynęły na klinczu pod siatką, gdzie obaj zawodnicy wymienili krótkie ciosy.

Druga runda

Drugą odsłonę lepiej rozpoczął Brazylijczyk. Almeida ruszył agresywniej, częściej korzystał z kopnięć i próbował ustawić Polaka pod siatką. W pewnym momencie trafił krótką kombinacją, jednak Oleksiejczuk natychmiast odpowiedział przejściem do parteru – był to znak rozpoznawczy jego strategii na ten pojedynek.

Choć Almeida zdołał na chwilę wrócić na nogi i nawet spróbował założyć dźwignię na rękę w klinczu, Polak szybko odzyskał kontrolę. Kolejne sprowadzenie zakończyło się długimi minutami walki w parterze, gdzie Oleksiejczuk ponownie narzucał swój rytm. Na niespełna dwie minuty przed końcem rundy Brazylijczyk zdołał jednak odwrócić pozycję i znalazł się na górze. Polak zachował zimną krew, skutecznie skontrował próbę powrotu rywala do stójki i przez chwilę szukał nawet przejścia do krucyfiksu. Almeida wyszedł z opresji, ale inicjatywa wciąż należała do Polaka.

To właśnie od drugiej rundy, jak ujawniono już po walce, Cezary Oleksiejczuk zmagał się z poważnym urazem kolana.

Trzecia runda pod znakiem kontroli i charakteru

Na początku trzeciej rundy Almeida ponownie spróbował ataków na korpus, jednak Oleksiejczuk błyskawicznie odpowiedział obaleniem. W parterze Polak kontynuował realizację swojego planu taktycznego, skutecznie neutralizując atuty Brazylijczyka. W pewnym momencie doszło do przypadkowego uderzenia łokciem w krocze Almeidy, co zmusiło sędziego do przerwania walki i wznowienia jej w stójce.

Nie zmieniło to jednak obrazu pojedynku. Kolejne ciosy Almeidy spotykały się z natychmiastową reakcją Polaka, który ponownie przeniósł walkę do parteru. Do ostatnich sekund Oleksiejczuk kontrolował pozycję i przebieg starcia, nie pozwalając rywalowi na rozwinięcie skrzydeł. Po trzech rundach nie było wątpliwości. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo Polaka.

Rywal z doświadczeniem i renoma zwycięstwa

Warto podkreślić rangę tego triumfu. Cesar Almeida (MMA 7–2) po raz piąty wszedł do oktagonu UFC. Wcześniej pokonywał m.in. Dylana Budkę, Ihora Potierię i Abdula Razaka Alhassana, a jedyną porażkę w organizacji poniósł po niejednogłośnej decyzji z Romanem Kopylovem. Brazylijczyk wywodzi się z kickboxingu, gdzie przez lata odnosił sukcesy, a kontrakt z UFC wywalczył w programie Dana White`s Contender Series.

Zwycięstwo nad tak doświadczonym rywalem w debiucie to jasny sygnał, że Oleksiejczuk nie trafił do UFC przypadkiem.

Debiut okraszony bólem. Dramatyczne kulisy po walce

Radość z wygranej szybko przyćmiły informacje, które pojawiły się tuż po zakończeniu gali. Jak przekazał w mediach społecznościowych starszy brat zawodnika, Michał Oleksiejczuk, Cezary od drugiej rundy walczył z poważnie uszkodzonym kolanem.

- Wielki dzień dla nas. Cezary walczył od drugiej rundy z mocno uszkodzonym kolanem. Powiedziałem mu w przerwie, żeby zapamiętał, skąd pochodzi. Wielkie gratulacje za lwie serce

> Chwilę po starciu w sieci pojawiło się nagranie, na którym zwycięzca debiutanckiej walki w UFC opuszcza halę o kulach, z widocznym stabilizatorem na lewym kolanie. - Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie są uszkodzone - dodał jego brat

do walki. Kolejne zwycięstwo dla Polski, kocham to - napisał Michał Oleksiejczuk na platformie „X”.

Chwilę później w sieci pojawiło się nagranie, na którym zwycięzca debiutanckiej walki w UFC opuszcza halę o kulach, z widocznym stabilizatorem na lewym kolanie. - Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie są uszkodzone - dodał jego brat.

Nowa nadzieja polskiego MMA

Kontuzja może na pewien czas spowolnić rozwój kariery urodzonego w 2000 roku zawodnika, dla którego była to już 20. walka w zawodowym MMA. Do tej pory Oleksiejczuk tylko trzykrotnie schodził z klatki pokonany. Wcześniej zdobywał i trzykrotnie bronił mistrzowskiego pasa federacji FEN w kategorii półśredniej, a na liście jego zwycięstw znajdują się m.in. Tom Breese, Bauyrzhan Kuanyshbayev czy Chris Fishgold.

Kontrakt z UFC Polak wywalczył na początku września podczas gali Dana White`s Contender Series, gdzie w zaledwie 36 sekund znokautował Theo Haiga. Tamto zwycięstwo otworzyło mu drzwi do największej sceny MMA na świecie, a debiut w Las Vegas tylko potwierdził, że Cezary Oleksiejczuk jest gotowy na wyzwania, jakie niesie UFC.

Polska fala w UFC trwa

Ostatnie tygodnie są wyjątkowo udane dla polskich kibiców MMA. Niedawno głośnym echem odbił się debiut Iwo Baraniewskiego, którego walka stała się światowym viralem. Teraz kolejnym zwycięstwem swoją przygodę z UFC rozpoczął Cezary Oleksiejczuk, pokazując nie tylko sportowe umiejętności, ale i niezwykłą odporność psychiczną.

mp

Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Paweł Myśliwiecki i Dorian Paluch zagrali w reprezentacji


Jakub Niewęgłowski (z prawej) w meczu ze Świętokrzyskim Związkiem Piłki Nożnej zdobył gola. Nasi wygrali 2:1 (fot. LZPN)

W pierwszy weekend grudnia w Puławach odbył się turniej Makroregionu IV UEFA Regions` Cup, w którym rywalizowały reprezentacje Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

Barwy Lubelskiego Związku Piłki Nożnej (LZPN) reprezentowało aż czterech zawodników Lewartu Lubartów: Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Paweł Myśliwiecki i Dorian Paluch.

W pierwszym meczu z Małopolskim ZPN w podstawowym składzie LZPN znaleźli się Jakub Niewęgłowski i Łukasz Najda. Niewęgłowski rozegrał całe 80 minut, natomiast Najda został zmieniony w 53. minucie przez Doriana Palucha. Druga połowa przyniosła także wejście Pawła Myśliwieckiego, najlepszego strzelca Lewartu. Niestety, spotkanie zakończyło się wysoką porażką LZPN 0:6.

Dzień później w starciu z Podkarpackim ZPN w wyjściowej jedenastce znalazło się już trzech zawodników Lewartu: Niewęgłowski, Najda i Myśliwiecki. Kapitan drużyny ponownie rozegrał całe spotkanie, a Myśliwiecki opuścił boisko w 57. minucie. Dorian Paluch wszedł na murawę w 64. minucie, zastępując ponownie Najdę. Niestety, LZPN ponownie musiał uznać wyższość rywali, przegrywając 0:1.

W ostatnim, wygranym 2:1 meczu „o honor” z Świętokrzyskim ZPN w Kielcach, z powodu drobnego urazu nie wystąpił Paweł Myśliwiecki. Trzej pozostali zawodnicy Lewartu wyszli w podstawowym składzie, a spotkanie było szczególnie udane dla Jakuba Niewęgłowskiego, który pełnił rolę kapitana reprezentacji. Niewęgłowski rozegrał całe 80 minut i zdobył bramkę głową, dającą LZPN prowadzenie. Był to jego drugi gol w barwach reprezentacji, po trafieniu w towarzyskim spotkaniu z Lublinianką podczas przygotowań do Regions` Cup. Dorian Paluch spędził na boisku 76 minut, a Łukasz Najda opuścił plac gry w 52. minucie.

Choć Lubelski ZPN nie zdołał awansować do kolejnej rundy, zawodnicy Lewartu Lubartów pokazali się z dobrej strony i byli jednymi z czołowych graczy swojej drużyny w każdym z rozegranych meczów.

mp

PUL

eprasa.pl 389a35b76b

Autorka Stulecia Winnych gościła w Bibliotece Głównej

Biblioteka w Łęcznej ponownie wypełniła się po brzegi. 10 grudnia do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta przyjechała Ałbena Grabowska – jedna z najpopularniejszych polskich pisarek, autorka bestsellerowej sagi „Stulecie Winnych".



Duże poruszenie wywołały opowieści dotyczące godzenia zawodów – neurologa i pisarki. Jak przyznała Grabowska, doświadczenia z pracy z pacjentami często kształtowały wrażliwość i psychologiczną głębię jej powieściowych postaci



Spotkanie zgromadziło liczne grono czytelników, którzy przyszli nie tylko posłuchać o jej pracy, ale także porozmawiać, zdobyć autograf i zrobić pamiątkowe zdjęcie



Wydarzenie zakończyło się długo po planowanym czasie, co najlepiej świadczy o tym, jak duże zainteresowanie wzbudziła wizyta pisarki

Sala Biblioteki Głównej już na długo przed rozpoczęciem wydarzenia zapełniła się mieszkańcami Łęcznej oraz fanami twórczości pisarki z całego regionu. Gości przywitała dyrektor placówki, Monika Mazurkiewicz, a prowadząca spotkanie Teresa Kozłowska przybliżyła sylwetkę autorki – zarówno jej dorobek literacki, jak i drogę zawodową, łączącą przez lata medycynę z pisarstwem.

Ałbena Grabowska w bardzo przystępny i otwarty sposób opowiadała o swoim procesie twórczym. Mówiła o pierwszych próbach literackich, o tym, jak powstają jej bohaterowie, oraz jak ważne w jej książkach są emocje i relacje rodzinne. Sporą ciekawość publiczności wzbudziły kulisy pracy nad powieściami historycznymi oraz wątki dotyczące ekranizacji „Stulecia Winnych". Pisarka podkreślała, że choć scenariusz filmowy rządzi się swoimi prawami, to zawsze ceniła starania twórców o zachowanie ducha jej historii.

Po części oficjalnej nadszedł czas na rozmowy z publicznością.

Grzegorz Kuczyński

Jarmark w CK Łęczna

Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej

W niedzielę w Łęcznej odbył się Jarmark Bożonarodzeniowy zorganizowany na dwóch poziomach Centrum Kultury. Swoje stoiska zaprezentowali lokalni wystawcy, koła gospodyń wiejskich oraz rękodzielnicy. Odwiedzający mogli kupić m.in. domowe ciasta, wędliny, świąteczne wypieki, ręcznie wykonane ozdoby oraz drobne upominki idealne na nadchodzące święta.

Na trzecim, dolnym poziomie Centrum Kultury zaaranżowano specjalne studio do wykonywania świątecznych zdjęć. Stylowa scenografia cieszyła się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród rodzin z dziećmi, które chętnie uwieczniały ten wyjątkowy czas na pamiątkowych fotografiach.

Jarmark nie ograniczał się wyłącznie do handlu. W programie wydarzenia znalazły się także występy wokalne dzieci i młodzieży, które wprowadziły uczestników w świąteczny nastrój. Nie zabrakło również wizyty Świętego Mikołaja, który spotykał się z najmłodszymi, pozował do zdjęć i rozdawał drobne upominki.

Grzegorz Kuczyński



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej

LUB

eprasa.pl 389a35b76b

Opłatek w gminie Lubartów



Taniec aniołków w wykonaniu dzieci ze szkoły w Szczekarkowie



Goście i pracownicy Urzędu Gminy

Na spotkanie opłatkowe 12 grudnia w Urzędzie Gminy przybyli pracownicy urzędu, radni, sołtysi. Był wicestarosta Fryderyk Puła, przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Kardasz, burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, przedstawiciele służb mundurowych, księża, przedstawiciele współpracujących z gminą instytucji i organizacji. Spotkanie rozpoczęło się od części artystycznej w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej w Szczekarkowie, którzy śpiewali kolędy i pastorałki oraz przedstawili taniec aniołków. Fragment Ewangelii o narodzeniu Jezusa odczytał zastępca wójta Krzysztof Dudziński. Modlitwę odmówił ks. Andrzej Juźko. Potem uczestnicy spotkania złożyli sobie życzenia.

Marcin Kusyk



Modlitwę odmówił ks. Andrzej Juźko



Burmistrz Krzysztof Paśnik i jego dawny zastępca Tadeusz Małyska, obecnie dyrektor ZUKiM

Karaoke w RCEZ w Lubartowie. Nagrodzili młode talenty



Fot.RCEZ

Występ na Karaoke w językach obcych

RCEZ zorganizowało konkurs już piąty raz. Jego celem jest zmotywowanie do nauki języków obcych przez śpiew.

- W konkursie wzięli udział reprezentanci z siedmiu szkół: ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Księdza Jana Twardowskiego w Lubartowie, Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie, Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie, Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Brzostówce, Publicznej Szkoły Podstawowej w Górce Lubartowskiej, Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie, II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie. W konkursie wzięło udział w sumie 49 uczestników, w tym, szkoły podstawowe reprezentowało 28 uczestników zaś szkoły średnie 21 - informuje RCEZ.

Uczestnicy konkursu śpiewali po angielsku i hiszpańsku. Wystąpili w kategoriach: soliści, duety oraz grupy wokalne.

WYNIKI KONKURSU

Szkoły podstawowe- kategoria soliści:
I miejsce: Maja Stawecka - klasa 7 SP nr 3 w Lubartowie,
II miejsce: Kamil Błaszczak - klasa 5 SP nr 4 w Lubartowie,
III miejsce: Joanna Jakóbczak - klasa 7 SP w Brzostówce.

Szkoły średnie- kategoria soliści:
I miejsce: Julia Osior klasa 3 ZS nr 2 w Lubartowie,
II miejsce: Aleksandra Goral klasa 3 ZS nr 2 w Lubartowie,

Szkoły podstawowe - zespoły wokalne:
I miejsce - Anna Woźniak i Martyna Jankowska - klasa 8 SP nr 3 w Lubartowie,
II miejsce - Karolina Leszczyńska, Antonina Małyska, Amelia Wysok - SP nr 3 w Lubartowie,
III miejsce - Daria Jemielniak, Iga Wnuczek, Martyna Bućko, Hanna Pyła - klasa 4 SP w Brzostówce

Szkoły średnie- zespoły wokalne:
I miejsce - Maja Gryzio, Alicja Karwowska, Aleksandra Jukowska, Maja Banaszek- klasa 3 ZS nr 2 w Lubartowie
II miejsce - Julia Kozłowska, Hubert Wiącek, Andrzej Szczygieł, Maja Sobiesiek, Jan Lipski, Aleksandra Szwajgier - II LO w Lubartowie
III miejsce - Natalia Ogórek, Julia Czarachowicz, Maja Lipska, Julia Steć, Milena Grzelak, Martyna Krasuska, Wiktoria Stolarz - klasa 3 technikum - RCEZ w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Mikołajkowe Marsze na Orientację w II LO. Już po raz siedemnasty



Fot.J. Krupka

147 zawodników wystartowało w dwóch kategoriach: szkoły podstawowe (45 uczestników ze szkół podstawowych w Łucce, Skrobowie i SP4 w Lubartowie) oraz szkoły ponadpodstawowe (102 uczestników). Ich zadaniem było znalezienie punktów kontrolnych na terenie Lubartowa

Klub Azymut działający w II O w Lubartowie już po raz siedemnasty zorganizował Mikołajkowe Marsze na Orientację.

147 zawodników wystartowało w dwóch kategoriach: szkoły podstawowe (45 uczestników ze szkół podstawowych w Łucce, Skrobowie i SP4 w Lubartowie) oraz szkoły ponadpodstawowe (102 uczestników). Ich zadaniem było znalezienie punktów kontrolnych na terenie Lubartowa.



Fot.J. Krupka

Poszukiwanie punktu kontrolnego

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

Szkoły podstawowe:
I miejsce: Szymon Romanek, Nikola Grzybowska, Zuzanna Wilkołazka (SP 4 w Lubartowie)
II miejsce: Weronika Aftyka, Amelia Robak, Helena Zdziennicka (SP 4 w Lubartowie)
III miejsce: Marek Przytocki, Aleks Sienniczak, Szymon Karbowski (SP 4 w Lubartowie)
III miejsce: Franciszek Pokraka, Kacper Romański, Wojciech Sowa (SP w Łucce)

Szkoły ponadpodstawowe:
I miejsce: Zuzanna Fryca, Aleksandra Kozak, Mateusz Ścierzyński
II miejsce: Weronika Bzoma, Olga Mazur
III miejsce: Hubert Rodak, Hubert Wiącek, Nikola Iwanek

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 389a35b76b

Wspaniałe zakończenie roku dla zawodniczek klubu z Niemiec

Kolejny pokaz siły i sześć medali sztangistek GULKS



Fot.GULKS Niemce

O tych zawodniczkach (na pierwszym planie) pisaliśmy przez cały miniony sezon. W ich dorobku jest Wiele medali i rekordów życiowych. Tak trzymać



Fot.GULKS Niemce

To był bardzo udany rok dla GULKS Niemce i jego wspaniałych sztangistek

Trzy złote medale, dwa srebrne i brązowy – ten imponujący wynik osiągnęły sztangistki GULKS Niemce w ostatnich tegorocznych zawodach. Tym razem brały udział w Ogólnopolskim Turnieju Nadziei Olimpijskich.

Turniej podnoszenia ciężarów był połączony z finałem ECO HARPOON Lubelskiej Wojewódzkiej Ligi Juniorów. Impreza miała miejsce w hali sportowej OSiR w Biłgoraju, gdzie zawodniczki GULKS Niemce kolejny raz pokazały swoją klasę i wszystkie wróciły z zawodów z medalami! Ten występ najlepiej podsumowuje znakomity rok startów. Niedawno pisaliśmy o świetnej postawie ekipy z Niemiec na pomoście w Piotrowicach, gdzie sztangistki zdobyły trzy złota w mistrzostwach województwa do lat 23.

Wyniki zawodniczek GULKS Niemce w Turnieju Nadziei Olimpijskich w Biłgoraju:

Zuzanna Kamińska – srebrny medal w kat. wag. 55 kg (wynik 92 kg);
Wiktoria Włoch – brązowy medal w kat. wag. 59 kg (wynik 89 kg);
Amelia Gruszecka – złoty medal w kat. wag. 55 kg (wynik 114 kg);
Aleksandra Maj – złoty medal w kat. wag. 64 kg (wynik 106 kg);
Zuzanna Baran – srebrny medal w kat. wag. 76 kg (wynik 135 kg);
Anna Stefaniak – złoty medal kat. wag. +87 kg (wynik 106 kg).

Artur Toruń



Fot.GULKS Niemce

Chwila skupienia i sztanga pójdzie w górę

Strażacy ochotnicy i zawodowcy z nowym sprzętem ratowniczo-gaśniczym

Nowoczesne wozy, specjalistyczny sprzęt i milionowe wsparcie z funduszy europejskich. Jednostki Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej z województwa lubelskiego otrzymały rekordowe doposażenie, a z tej puli skorzystał także powiat łęczyński.



Fot.powiat łęczyński

Delegacja z powiatu łęczyńskiego na uroczystości przekazania sprzętu w Lublinie

Na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD w Lublinie odbyła się uroczystość przekazania nowoczesnych pojazdów i sprzętu ratowniczego dla jednostek PSP i OSP z całego województwa lubelskiego. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, wicewojewoda Wojciech Wołoch, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej oraz samorządów lokalnych, w tym starosta łęczyński Łukasz Reszka i wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki.

Jak informuje Lubelski Urząd Wojewódzki, do strażaków z regionu trafił sprzęt o łącznej wartości ponad 51 mln zł, zakupiony w ramach projektu „Dostosowanie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie województwa lubelskiego do zmian klimatycznych, zmian w środowisku naturalnym oraz zagrożeń cywilizacyjnych". Całkowita wartość projektu przekracza 130 mln zł i jest to największe tego typu przedsięwzięcie w skali kraju.

Konkrety dla powiatu łęczyńskiego

Z przekazanego wyposażenia skorzystały również jednostki z powiatu łęczyńskiego. Ochotnicza Straż Pożarna KSRG w Jawidzu otrzymała nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy z dużym zbiornikiem wody, przystosowanym zarówno do działań gaśniczych, jak i do transportu wody pitnej. To znacząco zwiększy możliwości operacyjne jednostki, zwłaszcza podczas pożarów i zdarzeń wymagających zabezpieczenia ludności w wodę.

Z kolei Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej została doposażona w specjalistyczne wyposażenie techniczne, w tym m.in. najaśnicę, agregat prądotwórczy, klimatyzator oraz zestawy narzędziowe. Sprzęt ten wzmocni zaplecze logistyczne i techniczne łęczyńskiej komendy, poprawiając warunki pracy strażaków i skuteczność prowadzonych akcji.

Grzegorz Kuczyński

LUB

Barbórka w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym

Górnicze tradycje i Barbórka stały się motywem wyjątkowego spotkania, które odbyło się w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Łęcznej.

Grzegorz Kuczyński



Uroczystość rozpoczął starannie przygotowany program artystyczny w wykonaniu uczniów, którzy z dużym zaangażowaniem recytowali wiersze, śpiewali piosenki oraz prezentowali inscenizacje nawiązujące do górniczych tradycji i Barbórki



Szczególnymi gośćmi byli górnicy - przedstawiciele ZZG Bogdanka

eprasa.pl 389a35b76b

Stena Recyling analizuje decyzję SKO. Czy będzie odwołanie do sądu?

W czerwcu wójt gminy Lubartów zdecydował o odmowie wydania decyzji środowiskowej dla Steny Recycling sp. z o.o. Stena odwołała się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które przyznało rację wójtowi. Co na to spółka?

O planach firmy Stena Recycling sp. z o.o., która chce zbudować w gminie Lubartów zakład przetwarzający m.in. odpady niebezpieczne pisaliśmy już wielokrotnie. Spółka kupiła już nieruchomości, na których miałby powstać zakład. Mieszkańcom gminy, zwłaszcza Annoboru i Annoboru Kolonii te zamiary nie podobają się, bo obawiają się uciążliwości, które taki zakład może spowodować. Powstał komitet sprzeciwiający się budowie zakładu. Wysyłał petycje do instytucji opiniujących powstanie takiego zakładu, organizował spotkania z mieszkańcami Annoboru i Annoboru Kolonii, zbierał podpisy przeciw lokalizacji. Sprzeciw wyrażali radni miejscy, podjęli uchwałę, według której wstrzymano budowę drogi, z której mogłaby korzystać firma w czasie budowy zakładu.

Decyzja wójta: „Nie" dla Steny

Żeby zakład mógł powstać, gmina musi wydać decyzję środowiskową. Odmowa - wskazuje, że inwestycja w takim miejscu powstać nie może. Wójt zasięgnął opinii sanepidu, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i PGW Wody Polskie. Wszystkie wydały opinie pozytywne dla Steny Recycling sp. z o.o.

Wójt Jarosław Budka kilkakrotnie przedłużał wydanie decyzji, w końcu w czerwcu wydał decyzję negatywną dla Steny Recycling sp. z o.o. Uzasadniał to sprzecznością planowanej lokalizacji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Stena Recycling sp. z o.o. odwołała się od decyzji wójta do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. SKO wydało decyzję 7 listopada i podtrzymało w niej decyzję wójta gminy Lubartów.

Stena Recycling: dokonamy wnikliwej analizy uzasadnienia decyzji

Firmie Stena Recycling sp. z o.o. przysługuje odwołanie do WSA w ciągu 30 dni o daty doręczenia decyzji SKO. Ta zaś była do spółki wysłana w listopadzie. Jak odnosi się do orzeczenia SKO?

- Stena Recycling z rozczarowaniem przyjmuje decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie, które utrzymało w mocy odmowę wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanej inwestycji w Lubartowie. (...) Rozważymy przysługujące nam środki prawne i podejmiemy decyzję o dalszych krokach proceduralnych, stosownie do wniosków płynących z przeprowadzonej analizy. Niezależnie od podjętych działań proceduralnych pozostajemy otwarci na rzeczowy dialog z władzami lokalnymi i mieszkańcami oraz będziemy na bieżąco informować o dalszych decyzjach i inicjatywach związanych z projektem - informuje Aleksandra Surdykowska ze Steny Recycling sp. z o.o.

Marcin Kusyk

W piątek sesja budżetowa. Jakie inwestycje zaplanowano na 2026 r.?

Co zaplanowano w budżecie na 2026 r.?

Dochody budżetu mają wynieść 172 576 312 zł. Wydatki zaplanowano na 180 060 507 zł. Deficyt wyniesie 7 910 170 zł. Na inwestycje zaplanowano 18 898 050 zł. Wśród inwestycji drogowych najkosztowniejsza ma być Przebudowa ul. Bolesława Śmiałego - 1,6 mln zł.

Na przebudowę i zagospodarowanie budynku przy ul. Wieniawskiego, która wywołała kontrowersje na ostatniej sesji, zaplanowano 100 tys. zł. Prawie 400 tys. zł zaplanowano na Zielony Zakątek przy SP 1 - projekt, który został wybrany w głosowaniu na Budżet Obywatelski. Na Naukowy plac zabaw przy SP 1 zaplanowano w sumie 500 tys. zł, ale w projekcie uchwały zapisano to w dwóch różnych działach - 200 tys. zł w dziale Ochrona zdrowia i 300 tys. zł w dziale Kultura fizyczna. W naszej tabeli ujęliśmy to w jednej rubryce, ale z podziałem na dwie oddzielne kwoty.

Bardzo kosztownym zadaniem jest Budowa boiska wielofunkcyjnego wraz z zadaszeniem przy II LO. Zaplanowano na nią 3,3 mln zł. Budowa budynku mieszkalnego z salą sportową jest jeszcze droższa, ponad 4 mln zł. Tu z pomocą przychodzi Rządowy Fundusz Polski Ład.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Kwota
Budowa progów zwalniających	50 000 zł
Budowa ul. Bursztynowe i ul. Rubinowej	1 165 000 zł
Budowa ulicy łączącej ul. Lubelską z ul. Legionów wraz z budową miejsc parkingowych	100 000 zł
Budowa ul. Wschodniej	440 000 zł
Dokumentacje techniczne na budowę dróg	200 000 zł
Przebudowa łącznika ul. Legionów i Pięknej	80 000 zł
Przebudowa skrzyżowania ul. Lubelskiej i Cichej	150 000 zł
Przebudowa ul. Błękitnej, Tęczowej i Lotników	800 000 zł
Przebudowa ul. Gagarina (chodnik przy SP 4)	100 000 zł
Przebudowa ul. Bolesława Śmiałego	1 600 000 zł
Zakup nieruchomości	300 000 zł
Przebudowa i rozbudowa budynku przy ul. Wieniawskiego wraz zagospodarowaniem	100 000 zł
Budowa grobów i infrastruktury	200 000 zł
Przygotowanie pomieszczeń do potrzeb osób niepełnosprawnych w SP 4	137 234 zł
Modernizacja systemu odprowadzania wód opadowych w Przedszkolu nr 2	12 000 zł
Zielony zakątek przed szkołą (BO)	399 750 zł
Naukowy plac zabaw przy SP 1	200 000 zł + 300 000 zł
Program ograniczenia niskiej emisji	50 000 zł
Dokumentacje techniczne - oświetlenie	20 000 zł
Modernizacja oświetlenia dróg i przejść dla pieszych	150 000 zł
Dokumentacje techniczne	240 000 zł
Rewitalizacja centrum miasta	100 000 zł
Rewitalizacja targowiska	200 000 zł
Rozbudowa mnitoringu	20 000 zł
Plac do kalisteniki dla każdego - BO	154 066 zł
Budowa boiskawielotunkcyjneqo przy SP N4	500 000 zł
Budowa boiska wielofunkcyjnego wraz z zadaszeniem przy li LO	3 300 000 zł
Budowa budynku mieszkalnego z salą sportową	456 226 zł
Budowa Skate Park-u	500 000 zł
Budowa budynku mieszkalnego z salą sportową	4 173 774 zł

Konkurs wiedzy o HIV/AIDS w RCEZ

Konkurs zorganizowano już po raz dwunasty. Wzięło w nim udział sześć drużyn.



Konkurs zorganizowano 9 grudnia w Bursie Szkolnej w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej. Jak zwykle odbył się we współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną.

Konkurs zorganizowano 9 grudnia w Bursie Szkolnej w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej. Jak zwykle odbył się we współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną.

W konkursie wzięło sześć drużyn reprezentujących lokalne szkoły i placówki oświatowe: Bursa Szkolna w RCEZ Lubartów, Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej, Bursa Szkolna nr 2 w Lublinie, Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie, II Liceum Ogólnokształcące w Lubartowie, Zespół Szkół w Kocku.

- Zespoły zmierzyły się z 40 pytaniami sprawdzającymi wiedzę dotyczącą dróg zakażenia, zasad profilaktyki, obalania mitów funkcjonujących w przestrzeni publicznej oraz najnowszych informacji medycznych o HIV i AIDS. W wydarzeniu uczestniczyła również pielęgniarka szkolna, Dorota Och, która wspierała merytorycznie konkurs oraz podkreślała znaczenie profilaktyki zdrowotnej w codziennej pracy z młodzieżą - informuje RCEZ.

WYNIKI KONKURSU:

Klasyfikacja drużynowa:

I miejsce – RCEZ Lubartów
II miejsce – Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie
III miejsce – Zespół Szkół w Kocku

Klasyfikacja indywidualna:

I miejsce – Michał Róg / Bursa Szkolna nr 2 w Lublinie / – 36 pkt
II miejsce – Amelia Urban / RCEZ Lubartów / – 33 pkt
III miejsce – Joanna Nakonieczna / Zespół Szkół w Kocku / – 31 pkt

Marcin Kusyk

Walczyli o Mistrzostwo Szkoły. Zmagania tenisistów stołowych w ZS 2 w Lubartowie

70 osób zmagało się podczas Mistrzostw Szkoły w Indywidualnym Tenisie Stołowym Dziewcząt i Chłopców w ZS 2.



Oni walczyli o mistrzostwo ZS 2

W pierwszym etapie mistrzostw rozgrywane były gry grupowe.

- W ich trakcie młodzi adepci ping-ponga musieli wykazać się nie tylko techniką, ale także wytrzymałością i taktycznym myśleniem, aby zapewnić sobie awans do ścisłej czołówki - informuje ZS 2. O wyłonieniu zwycięzców zadecydowały rozgrywki w systemie pucharowym.

WYNIKI

W kategorii dziewcząt:

1. Łucja Dębska kl. 1G
2. Julka Olejniczek kl. 1B
3. Izabela Laskowska kl. 4M, Laura Derecka kl. 3G

W kategorii chłopców:

1. Wiktor Kozioł kl. 4S
2. Jakub Nicpoń kl. 4Z
3. Adam Czapski kl. 3M
4. Oliwier Brzyski kl. 1Z

Marcin Kusyk

Mikołaje hojni dla Hospicjum św. Anny

Około 70 biegaczy wzięło udział w tegorocznym Biegu Mikołajów w Lubartowie. Jak zwykle przebiegli 6 kilometrów od ronda do ronda. W biegu uczestniczą członkowie różnych klubów, ale także biegacze niezrzeszeni. Pobiegli też członkowie Niemce Team, którzy chętnie uczestniczą w różnych imprezach w Lubartowie. Bieg jest imprezą charytatywną. W tym roku zbierane były pieniądze dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie. Placówka jest w trakcie rozbudowy. Już wiadomo ile udało się zebrać. Biegacze wrzucili do puszki 1669,55 zł.

Dzisiaj pieniądze zostały przekazane kierownikowi Hospicjum św. Anny Jerzemu Zbiciakowi.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 389a35b76b

W sali rozpraw głos zabrała biegła z zakresu medycyny sądowej

Zabójstwo przy rozbiorze mięsa czy nieszczęśliwy wypadek? „Jak zobaczyłam tę ranę, to zaczęłam się cała telepać”

POW. LUBARTOWSKI: - Za chwilę usłyszałam rumor i Mariusz leży na plecach - opowiadała w sądzie świadek tragedii z grudnia ub.r. 43-letni mężczyzna zmarł w wyniku rany kłutej nożem.

Zdaniem śledczych było to zabójstwo, za którym stoi Ewa T., partnerka ofiary. Ta jednak nie przyznaje się do popełnienia tego czynu.

Do tej tragedii doszło 7 grudnia ub.r. w Niedźwiadzie Kolonii (pow. lubartowski). Tego dnia Ewa T. zajmowała się rozbiorem mięsa, pomagała jej w tym sąsiadka. Później dołączył do nich 43-letni partner oskarżonej. Wywiązała się karczemna awantura, w końcu 55-latka miała chwycić za nóż, po czym zadać partnerowi jeden cios w klatkę piersiową.

Ewa T. została zatrzymana i aresztowana. Nie przyznała się jednoznacznie do popełnienia zarzuconego jej przez prokuratora zabójstwa. W sądzie nie zajęła w tej kwestii jasnego stanowiska i odmówiła składania wyjaśnień.

Chciał dać całe mięso psu

Podczas ostatniej rozprawy na pytania sądu odpowiadała najważniejsza świadek w tej sprawie, czyli sąsiadka, która feralnego dnia pomagała parze przy rozbiorze mięsa. To na oczach tej starszej kobiety rozegrał się dramat, zakończony tragiczną śmiercią 43-letniego Mariusza K. Świadek przyznała, że tego dnia uczestnicy zdarzenia pili wódkę. W pewnym momencie zaczęła się awantura.

- Mariusz zaczął pakować mięso do worka. Powiedział: „Pies będzie miał co jeść do świąt i w święta!”. „Ch... cię obchodzi, to jest moje mięso i moje pieniądze!” - tak odpowiedział na moje pytanie o to, co robi. Ewa na to, że też dała 400 zł na mięso. Zaczęła mu odbierać to mięso. Zauważyłam, jak się przewróciła. Nie wiem, dlaczego upadła. Za chwilę usłyszałam rumor i Mariusz leży na plecach - relacjonowała kobieta w sądzie.



Ewa T. została doprowadzona do sali rozpraw przez policjantki, była skuta w kajdanki. Zachowywała się spokojnie, mówiła cicho. Sprawiała wrażenie nieco zagubionej

Dalej świadek opowiedziała, że Mariusz K. stracił przytomność. Miał puls, ale słabo wyczuwalny. Mówiła w sądzie, że chciała zadzwonić po karetkę, ale oskarżona poleciła jej, by poczekać z tym telefonem.

- Jak zobaczyłam tę ranę, to zaczęłam się cała telepać. Rana była z przodu, z lewej strony. W końcu do domu wszedł syn oskarżonej, to on zadzwonił po karetkę - dodała kobieta.

„A on tylko tak: piweczko i patrzenie w telefon”

Sąsiadka opowiedziała też o codzienności Ewy T. i jej partnera przed tragedią, do której doszło w grudniu ub.r.

- Ona pracowała, jeździła rowerem trzy kilometry na samochód do pracy. Na polach robiła. Pieniądz do domu przynosiła. A on tylko tak: piweczko i patrzenie w telefon. Ona wracała do domu, a tu ani nic do jedzenia niezrobione, ani nienapalone. Kłócili się nieraz. Widziałam u oskarżonej oko podbite. Mówiła, że Mariusz się napił i ją uderzył. Nie był też „słodki” - wskazała świadek.

Inaczej kobieta przedstawiała relację oskarżonej z partnerem podczas śledztwa, w rozmowie ze śledczymi.

„Ona zawsze atakowała go, rzucała przedmiotami po domu, biła go rękoma. Awanturowała się, prowokował ją, a ona była bardzo impulsywna. Wielokrotnie się kłócili. Wyklinała go i wyganiała go do Kraśnika, skąd pochodził” - mówiła wtedy, co odczytano w sali rozpraw.

Biegła: To nie było „nadzianie się” na nóż

Sąd przepytywał także biegłą z zakresu medycyny sądowej. Chodzi o kwestię dźgnięcia nożem pokrzywdzonego. Ewa T. przekonywała bowiem śledczych, że był to nieszczęśliwy wypadek, gdy trzymany w ręku nóż wypadł jej i wbił się w klatkę piersiową Mariusza K. Nie potrafiła jednak logicznie wyjaśnić, jak dokładnie do tego doszło.

- To nie było „nadzianie się” na nóż. Świadczy o tym rana, cios został zadany z dużą siłą - stwierdziła kategorycznie biegła.

Sąd rozstrzygał także sprawę stosowania tymczasowego aresztu dla mieszkanki Niedźwiady Kolonii. Jej adwokat wnioskowała o wypuszczenie kobiety na wolność. Dowodziła, że dowody w sprawie zostały już zebrane i nic nie wskazuje na to, by Ewa T. miała utrudniać proces. Sąd się jednak na to nie zgodził i przedłużył okres aresztowania kobiety do marca.

Ewa T. została doprowadzona do sali rozpraw przez policjantki, była skuta w kajdanki. Zachowywała się spokojnie, mówiła cicho. Sprawiała wrażenie nieco zagubionej.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia. Ewa T. nie była w przeszłości karana. Kobieta ma szóstkę dorosłych już dzieci. Kolejna rozprawa jeszcze w tym roku.

Dominik Smagała

Mikołajki z MOSiR w RCEZ



Mali uczestnicy imprezy

Około 150 dzieci wzięło udział w Mikołajkach zorganizowanych przez MOSiR i MKS Lubartów.Na dzieci czekali w sali gimnastycznej RCEZ animatorzy, dmuchańce, zabawy. Były wyścigi i inne atrakcje, w końcu spotkanie z Mikołajem. Była też loteria i kawiarenka, z których dochód będzie przeznaczony na wsparcie dla podopiecznych MOPS. Imprezę zorganizowały MOSiR i MKS Lubartów dla dzieci uczęszczających na zajęcia w MKS Lubartów.

Marcin Kusyk



Nie mogło zabraknąć dmuchańców

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego oszukany „na ciocię”

21-letni mężczyzna otrzymał na komunikatorze internetowym wiadomość od rzekomej ciotki, która prosiła go, żeby pomógł jej zapłacić za zakupy na jednym z portali sprzedażowych. Tłumaczyła, że ma „limit na koncie”, a musi zapłacić 700 zł. 21-latek uwierzył, że pisze do niego jego krewna, przesłał kod BLIK i potwierdził transakcję.

- Po chwili otrzymał kolejną wiadomość, że płatność nie została zrealizowana i poproszono go o ponowne wysłanie kodu. Wtedy mężczyzna nabrał podejrzeń, że może mieć do czynienia z oszustwem. Skontaktował się telefonicznie ze swoją ciotką, która potwierdziła, że ktoś włamał się na jej konto w mediach społecznościowych i wysyła wiadomości z prośbami o pieniądze - relacjonuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP Lubartów. Oszukany 21-latek zgłosił sprawę policji, zajmuje się nią Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie.

Marcin Kusyk

LUB

NEKROLOGI

Franciszek Machoś
82 latazm. 9 grudnia

Ewa Świniarska
63 lata, zm. 8 grudnia

Daniela Zagajska
89 lat, zm. 10 grudnia

Eugenia Bajda
93 lata

Leszek Nowomiejski
83 lata

Leokadia Kowalska
97 lat

Józef Witold Krawczyk
68 lat

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu opublikowano wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia na okres do 3 lat. Dotyczy działki nr 538 o pow. użyczenia 1 m^2 położonej w Ostrowie Lubelskim (obręb: 0001 Ostrów Lubelski – miasto), przeznaczonej do użyczenie Związkowi Komunalnemu Gmin Ziemi Lubartowskiej w Lubartowie, na montaż infokiosku. Wykaz wywieszono na 21 dni - od 9.12.2025 r. Informacja: Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim, ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 39.

eprasa.pl 389a35b76b

Świerkowa bez nawierzchni i chodnika. **Wszystko przez słup PGE?**

Lubartów: Błoto, kurz, brak chodnika - to problemy mieszkańców ul. Świerkowej.

Mieszkańcy ul. Świerkowej skarżą się na stan jezdni na swojej ulicy. Nie mogą tamtędy swobodnie jeździć ani chodzić.

Droga z dziurami, ale bez chodnika

Świerkowa to jedna z bocznych ulic Lubartowa. Jest to ulica ślepa. Około 200 m. od jej końca kończy się także asfalt. Ma to daleko idące skutki dla mieszkańców ulicy. Jezdnia wygląda jak po bombardowaniu. W czwartek rozmawialiśmy z grupą osób mieszkających przy Świerkowej, wolą oni zachować anonimowość.

- Mamy błoto w zimie, w lecie kurz - mówią. Wskazują na doły w jezdni. - Co jakiś czas te dziury są zasypywane tłuczniem. Kiedyś pracownik udeptywał ten tłuczeń piętą. Trudno to nawet uznać za naprawę doraźną - mówią mieszkańcy.

- Gdy jakaś warstwa tłucznia jest nasypana, zaraz zostaje rozjeżdżona. Na poboczach zebrało się go już wyżej, niż poziom jezdni - mówią mieszkańcy Świerkowej.

W dziurach w drodze gromadzi się woda, w czasie rozmowy z mieszkańcami ulicy jedna z kobiet stojących na poboczu została ochlapana przez przejeżdżający obok samochód.

- Latem kurz z tego tłucznia nanosi się na elewacje, wnosimy go do domów, gdy pada deszcz, wnosimy do domu błoto z ulicy - skarżą się mieszkańcy Świerkowej.



Słup należący do PGE uniemożliwia prace na drodze



Tak wygląda jezdnia na ul. Świerkowej

Doły są problemem dla mieszkających tam właścicieli samochodów. Uszkadzają

- Będę miał przegląd, rzeczoznawca oceni, czy amortyzatory nie zostały uszkodzone przez to, że droga jest w takim stanie. A na pewno przez to zostały uszkodzone - mówi jeden z mężczyzn.

Uciążliwe są przejeżdżające Świerkową samochody. Ruch jest tam duży, bo mieści się tam przychodnia weterynaryjna. Wiele osób przywozi swoje zwierzęta do lekarza.

- Jeżdżą bardzo szybko, ochlapują nas błotem, wzniecają kurz. Jest tu niebezpiecznie, bo nie ma chodnika. Boimy się chodzić, puszczać dzieci do szkoły - skarżą się mieszkańcy Świerkowej.

Słup przeszkadza wszystkim

Problemem jest słup energetyczny stojący w pasie drogowym. Od miejsca, w którym stoi droga się zwęża.

- Jest to ostatni słup w rzędzie, więc zgodnie z przepisami musi być to słup „aowy" - mówi jeden z mężczyzn mieszkających przy ulicy. Chodzi o typ słupa w kształcie litery A, który zajmuje więcej miejsca niż pojedynczy słup.

- Urząd Miasta tłumaczy, że przez ten słup nie można nic zrobić. Odsyłają nas, mówią, że nie można go przesunąć, bo to słup PGE - mówią rozgoryczeni mieszkańcy Świerkowej.

- Chcemy, żeby położono u nas asfalt albo kostkę. Na innych ulicach są takie inwestycje - dodają.

Świerkowa to okręg radnego Tomasza Krówczyńskiego.

- Dopóki PGE nie przesunie tego słupa, nie można tam podjąć żadnych działań. Słup stoi w pasie drogowym. Są na nim poprowadzone druty, które oświetlają cały kwartał. Miasto monituje PGE, ale bez skutku, nie ma żadnej odpowiedzi - mówi radny. Był już nawet projekt remontu ulicy, ale bez przesunięcia słupa nic nie można zrobić.

Marcin Kusyk

Studia ma już w kieszeni.

Sukces Anny Wesołowskiej z ZS 2 w Lubartowie



Fot. ZS 2

Anna Wesołowska

Anna Wesołowska z ZS 2 brała udział w XIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Wiedzy o Unii Europejskiej.

- Uczennica klasy IV H jako jedyna przeszła bardzo wymagające eliminacje szkolne i w nagrodę w grudniu mogła rywalizować w etapie okręgowym. Tam znalazło się miejsce dla nieco ponad 30 najlepszych specjalistów od Unii Europejskiej w województwie lubelskim - informuje ZS 2.

Mimo że uczennica ZS 2 nie zakwalifikowała się do kolejnych etapów olimpiady, jej wynik został doceniony przez Uniwersytet w Białymstoku. Otrzymała „bilet" na studia i do wyboru ma dwa kierunki - stosunki międzynarodowe oraz socjologię. Gratulujemy!

Marcin Kusyk

Walczyli o mistrzostwo powiatu. Rozgrywki w koszykówkę w ZS 2

Powiatowy etap Licealiady w koszykówce dziewcząt i chłopców rozegrano w hali ZS 2 w środę 10 grudnia. Walczyły dwie drużyny dziewcząt i cztery drużyny chłopców.

WYNIKI:

Dziewczęta:
II LO Lubartów
ZS nr 2 Lubartów

Chłopcy:
ZS nr 2 Lubartów
II LO Lubartów
RCEZ Lubartów
ZS Ostrów Lubelski

Marcin Kusyk



Uczestnicy mistrzostw powiatu

LUB

eprasa.pl 389a35b76b